Nr. 358 — We Lwowie Sobota dnia 24 Grudnia 1892. — Rok XXV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen.; do Francji, Anglji Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego". Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg, w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, 52. rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Na równi pochyłej.

Lwów 23. grudnia.

Jak daleko Francja dojdzie i gdzie się rzeczpospolita zatrzyma, tego dzisiaj nikt nie jest w stanie przewidzieć. Z nieubłaganą konsekwencją położenie posuwa się ku przesileniu, które grozi pochłonięciem nietylko samego rządu, ale może nawet rzeczypospolitej parlamentarnej. Bezskutecznymi okazały się dotychczas wszystkie zabiegi, mające na celu wstrzymanie burzy i odwrócenie niebezpieczeństwa. Jak lawina, niszcząca wszystko, co po drodze napotyka, tak nieszczęsna „sprawa panamska" rozwija się dalej w raz obranym kierunku, popychając kraj coraz bliżej ku jakiejś katastofie. Na równi pochyłej trudno się utrzymać w równowadze; sprawa panamska spowodowała już dwa przesilenia gabinetowe: jedno zupełne, drugie częściowe, podkopała stanowisko polityczne mnóstwa osób i obaliła ministra skarbu, Rouviera, który był głównym filarem gabinetu Ribota, co zaś najgorsza, zachwiała zupełnie w narodzie zaufanie do sfer rządowych i parlamentarnych. W tej chwili mało podobno jest we Francji ludzi, zajmujących wybitniejsze stanowisko polityczne albo parlamentarne, którychby opinja publiczna nie podejrzywała, najczęściej niesłusznie, o udział w sprawie panamskiej. Podejrzenie, jak zaraza, ogarnęło całą Francję i nikt przewidzieć nie może, przeciwko komu się zwróci. Reakcja przeciwko temu niebezpiecznemu prądowi byłaby łatwą, gdyby pierwsze oskarżenia okazały się bezzasadnemi, tymczasem jest inaczej. W kilku wypadkach wina oskarżonych jest dowiedziona, a w wielu innych wydają się zarzuty w wysokim stopniu prawdopodobnemi. Floquet i Freycinet walczą jeszcze energicznie w obronie swojego honoru, ale wobec coraz to nowych obciążających ich rewelacyj, położenie tych dwóch mężów stanu staje się z każdym dniem trudniejszem. W obecnym ustroju stosunków i ze względu na naprężenie umysłów, każdej chwili nowe nastąpić mogą niespodzianki, których doniosłości i następstw ani w przybliżeniu nawet ocenić niepodobna, nikogo bowiem nie ma, któryby silną dłonią umiał pokierować losami kraju, ktoby zdołał zapanować nad zawikłaną sytuacją.

Silny rząd mógłby może sytuację ocalić, ale przebieg dwóch ostatnich przesileń przekonał, że utworzenie silnego rządu w dzisiejszych okolicznościach [illegible] żaden z wybitniejszych polityków nie chce przyjąć teki z obawy zwrócenia na siebie podejrzeń i narażenia się na zaczepki ze strony obrońców „moralności publicznej." Przeświadczenie o konieczności położenia tamy szerzącej się korupcji dało pierwszy powód do procesu panamskiego, w dalszem zaś następstwie do ustanowienia parlamentarnej komisji śledczej. Obadwa postanowienia były właściwe i na czasie; nie ulega też wątpliwości, że w normalnych stosunkach byłyby wydały skutki pożądane. Sprawa panamska byłaby się skończyła procesem przeciwko pewnej liczbie głównych winowajców i ostrym na nich wyrokiem, co prawdopodobnie uspokoiłoby opinję publiczną, a sprawę zakończyło bez szkody dla kraju i republiki. Rzeczy atoli wzięły inny obrót! komisja parlamentarna, od pierwszej chwili swego istnienia, objawiała dążność rozszerzania swych atrybucyj, usiłowała zamienić się w rodzaj komitetu bezpieczeństwa publicznego. Rząd takiej dążności stawiał opozycję. Wynikały stąd konflikty między komisją a władzami sądowemi, w końcu z samym rządem. Zatargi między najważniejszemi czynnikami władzy w państwie przyczyniały się do rozbudzenia namiętności politycznych, a tem samem pogorszały sytuację, zwłaszcza, że liczba osób, obwinianych o udział w nieczystych manipulacjach finansowych, stawała się coraz większą. Po objęciu steru rządu przez Ribota, rząd z większą, niż poprzednio, stanowczością oparł się uroszczeniom komisji panamskiej, a zarazem energiczniej popierać począł śledztwo, a że wielu deputowanych ulękło się następstw dalszego konfliktu między nim i komisją, zdołał wyjednać odrzucenie wniosku dep. Pourquery'ego, który domagał się większego jeszcze rozszerzenia atrybucyj komisji panamskiej. Ale następstwa obrad na owem posiedzeniu są jeszcze bardzo niepewne. Wszystkie kroki, przedsięwzięte po odrzuceniu wniosku Pourquery'ego, miały na celu uspokojenie opinji przez obudzenie w niej przekonania, że rząd sam przy pomocy sądów zwyczajnych uczyni wszystko dla wykrycia prawdy i że winnych spotka zasłużona kara, że zatem parlamentarna komisja śledcza jest zbyteczną. Jeżeli taktyka ta się powiedzie, jeżeli opinja publiczna istotnie uspokoi się, wtedy Ribot odniesie prawdziwe zwycięstwo i ocali może zagrożoną silnie republikę.

„Banca romana."

W chwili kiedy oczy całego świata spoczywają na kwestji panamskiej, wyszperano i we Włoszech sprawę, która wprawdzie nie dorosła do rozmiarów światowego skandalu, niemniej jednak zasługuje na uwagę i w swoim rodzaju jest charakterystyczną.

Jak telegraficznie doniesiono, wywiązała się we włoskiej izbie deputowanych d. 21. b. m. żywa dyskusja w sprawie nadużyć, jakie wykryto w *Banca romana*.

Radykalny poseł Colajanni na podstawie pewnego, tajemniczym sposobem uzyskanego aktu, wykazał, że zarząd tego banku dopuszczał się grubych nadużyć, co jednakowo rząd zatuszował. W rzędzie nieprawidłowości podniósł również niedostateczny dozór. I tak kasę, w której przechowuje się stampile z nazwiskami gubernatora, kasjera i prezesa rady nadzorczej, wbrew przepisom, zamyka gubernator własnym tylko kluczem. Pokazało się dalej, że gubernator i prezes rady nadzorczej, ks. Torlonia, ciąży na *conto corrente* banku sumą 3 miljonów, a odnośnego listu dłużnego nie można znaleść. Gubernator wydał bez upoważnienia banku banknotów na sumę przeszło 9 miljonów, t. j. na sumę, o którą właśnie liczba znajdujących się w obiegu banknotów przekracza granice, ustawą zakreślone. Co się tyczy portfelu wekslowego, to z 1580 osób, które korzystały z kredytu banku, otrzymało trzydziestu — 50, a dziewiętnastu — 30 miljonów lirów, podczas gdy resztę, 1.500 osób, składającą się przeważnie z uczciwych kupców i rzemieślników, zbyto ledwie dziesięcioma miljonami.

Minister Giolietti nazwał to wszystko niedorzeczną gadaniną. Nadużycia w latach dawnych zdarzyły się wprawdzie, ale do ich usunięcia nie potrzeba było nawet osobnych zarządzeń i dawno zostały usunięte. Żądanie Colajanni'ego, by wdrożono dochodzenie parlamentarne Giolietti stanowczo odrzucił. Po dłuższej debacie, w której odzywały się aluzje do sprawy panamskiej, uchwalono znaczną większością, bez zmiany, projekt rządowy o przedłużeniu przywileju *Banca romana* na wydawanie banknotów.

Tym sposobem sprawa została zażegnaną. Mimo jednak uchwały parlamentu, nie brak w prasie włoskiej głosów, które twierdzą, że sprawa wróci jeszcze „na tapet" i większą, niż tym razem, wywoła burzę! *Vederemo*.

Ks. Wiktor Napoleon.

Senzacyjną wiadomość przyniósł nam dziś drut telegraficzny z Brukseli. Oto w czasie świąt nadchodzących ma się tam odbyć u ks. Wiktora Napoleona, najsilniejszego dziś z rodu Bonapartych pretendenta do korony francuskiej — konferencja mężów zaufania stronnictwa bonapartystycznego, której przedmiot narady i cel nikomu chyba nie są tajne. Z innej znów strony donoszą, iż ks. Wiktor Napoleon nagle i w sposób tajemniczy zniknął z Brukseli i doprawdy nikogoby nie zdziwiło, gdyby niespodzianie pojawił się we Francji z rozwiniętym sztandarem rewolucji, z którego znów dumnie powiewałby orzeł napoleoński.

Ks. Wiktor Napoleon jest najstarszym synem zmarłego ks. Hieronima Napoleona i jako taki z natury rzeczy kandydatem stronnictwa bonapartystycznego na tron francuski w razie upadku zagrożonej rzeczypospolitej. Jak wiadomo, żył ks. Wiktor z nieboszczykiem ojcem swoim w otwartej nieprzyjaźni, mimo to jednak po śmierci tegoż, stronnicy ks. Hieronima tylko w małej części przyłączyli się do młodszego jego syna, ks. Ludwika — reszta zaciągnęła się w szeregi starszego.

Dotychczasowa działalność polityczna ks. W. Napoleona była bardzo nieznaczna i ograniczała się głównie do wydawania corocznie manifestu do narodu francuskiego, w którym to manifeście książę pretendent ogłaszał stale — c e s a r s t w o d e m o k r a t y c z n e i p l e b i s c y t — jako jedyne ocalenie Francji. W swoim czasie, kiedy to Boulanger bawił także w Brukseli, znosił się ks. Wiktor z awanturniczym jenerałem a niedoszłym dyktatorem i wówczas polecił stronnictwu swemu, ażeby wspólnie z bulanżystami podjęło walkę przeciw republice.

Obecnie znajduje się ks. Wiktor Napoleon w kwiecie wieku, liczy bowiem dopiero trzydziesty pierwszy rok życia. Według istniejących ustaw banicyjnych przeciw pretendentom, nie wolno mu przekroczyć granic Francji — ale wogóle nie wiele na świecie istnieje ziemi, któraby go gościnnie przyjąć mogła. Ciężar nazwiska więzi go na wygnaniu i to na wygnaniu bardzo ściśle ograniczonem. Gdzieby się tylko udał, na niewłaściwem znalazłby się gruncie. Niemcy urzędowe zamknięte są przed nim oczywiście szczelnie, Rosja nie radaby go mieć w swoich granicach — Anglja otacza już opieką eksesarzową.

Została mu więc tylko Belgja, gdzie w ciszy i w samotności prawie oddaje się pracy i dumaniom, otoczony całem [illegible] pocieszających go w opuszczeniu i dodających mu odwagi i wytrwałości. Gdzie spojrzy dokoła siebie, spotyka się ze wspomnieniami sławy i rozgłosu największego z imion wieku.

Wysoki, barczysty, o głębokiem, czarnem oku i pełnem energji spojrzeniu, podbija wszystkich nie wdziękiem, ale męskością, szczerością, spokojem, szlachetnością charakteru, jasnością umysłu, a przedewszystkiem bezwzględną wiarą w posłannictwo swoje.

Cierpliwy, ale nie zrezygnowany, pewny siebie, energiczny, gotów jest każdej chwili na wszystko to też, pełen ufności, wyczekuje na wygnaniu godziny, któraby go do życia powołała i czynu.

Czy ta godzina już wybiła, albo wybije niebawem — niedaleka przyszłość okaże.

Lex Ahlwardt.

W projekcie do prawa o zdradzie tajemnic wojskowych, znajduje się jeden paragraf, który uważać można za konsekwencję Ahlwardtowskiego procesu. Paragraf ten opiewa, że karanym ten nie będzie, kto o sile wojskowej, albo środkach ochronnych państwa publikuje wieści nieprawdziwe, o których wiedział, albo wiedzieć powinien, że szkodliwe są dla interesów państwowych. Według § 92 kodeksu karnego podlega karze ogłoszenie tajemnic państwowych, planów fortecznych dokumentów i akt, które w interesie państwa tajemnicą osłonić należy, jeżeli ogłaszający wiedział, że tajemnica jest nakazaną.

Obecny projekt przekracza granice paragrafu tego i zawiera mianowicie dwie nowacje:

1. Ogłoszenie nieprawdziwych faktów, które dotychczas było bezkarne, ma podlegać na przyszłość karze.

2. Wiedza istotna stawia się na równi powinności wiedzenia.

Oczywiście reforma tego rodzaju musi poważne wzbudzić wątpliwości. Jakże bowiem wykazać oskarżonemu, że wiedzieć powinien o szkodliwem charakterze ogłoszenia jakiegokolwiek faktu! Tu jedynie subjektywne zapatrywanie sędziego rozstrzygać może. Sędzia naturalnie główny nacisk położy na stopień wykształcenia, na bystrość oskarżonego, ale właśnie w uwzględnieniu tego momentu tkwi niebezpieczeństwo, że wyrok odznaczać się będzie charakterem czysto subjektywnym — nie chcąc powiedzieć samowolnym. A wątpliwości mnożą się jeszcze, skoro zważymy, że sąd wojskowych rzeczoznawców wywiera wpływ wielki na decyzję sędziego, a rzeczoznawcy ci objawiają często skłonność do upatrywania tam niebezpieczeństw dla państwa, gdzie inni ich się dopatrzyć nie mogą. Przykład elastyczności owego pojęcia „powinność wiedzenia", nasuwa ogłoszenie treści projektu wojskowego przed ogłoszeniem go w parlamencie. Nie brakło zaiste w wojskowych sferach ludzi, którzy w przedwczesnem ogłoszeniu upatrywali narażenie interesów państwowych, podczas gdy z drugiej strony wielka część narodu w głośnym artykule *Köln. Ztg* nic zdrożnego nie widziała.

Gdyby projektowany paragraf nowego prawa istotnie znalazł potwierdzenie parlamentu, to prasie zostałoby w wysokim stopniu utrudnionem omawianie i referowanie o sprawach wojskowych, bo oczywiście żaden redaktor nie chciałby się narazić na wyrok na wskróś subjektywny sądów niemieckich, nie znajdując w prawie żadnych objektywnych wskazówek względem karygodności lub bezkarności wojskowych ogłoszeń.

Cóż to znaczy: „powinien wiedzieć?" To znów jedno z owych kauczukowych pojęć, które w nowem prawodawstwie tak często spotykamy, a które zaiste nie przyczyniają się do tego, by podnieść zaufanie ludu do sądów państwowych.

Mur chiński

Zapowiedziany w Stanach Zjednoczonych zakaz osiedlania się w tym kraju wychodźców, zwraca w wysokim stopniu na siebie uwagę publiczną we wszystkich krajach europejskich, zakaz ten bowiem grozi wywołaniem skutków, bardzo szkodliwych dla stosunków handlowych ze Stanami Zjednoczonemi. Pierwsze jego następstwa już teraz się objawiły. Towarzystwa nawigacji parowej na Atlantyku północnym wstrzymają zupełnie od 1. stycznia przewóz pasażerów międzypokładowych, ograniczą do minimum komunikację parowcami, podwyższą znacznie ceny biletów dla pasażerów I ej i II-ej klasy i cofną postanowione już obniżenie ceny biletów na wystawę do Chicago; podwyższenie zaś ceny biletów na parostatkach wynosić będzie 50%. Tym sposobem dozna ciężkiego ciosu przedewszystkiem wystawa powszechna w Chicago. Mnóstwo osób mniej zamożnych, które się chciały udać na wystawę, wskutek powiększenia kosztów podróży zaniecha tego zamiaru. Odnosi się to szczególniej do Niemiec, które tłumy podróżnych wysłać zamierzały do Chicago. Zakaz amerykański większą jednak, niż wystawie, wyrządzi szkodę ogólnym stosunkom handlowym. Sposób, w jaki Ameryka wykonywała kwarantannę zarządzoną z powodu cholery, utrudnił już bardzo komunikację i stosunki handlowe. Utrudnienia zaś, wywołane kwarantanną nie zostały cofnięte, pomimo, że w większej części krajów europejskich cholera od kilku miesięcy już ustała, a między innemi w Niemczech, we Francji i t. d. Tymczasem ciągle jeszcze poddawane są kwarantannie przybywające z Europy statki, a między niemi i takie, na których nie zdarzył się żaden wypadek epidemji, a co najgorsza, termin kwarantanny, dowolnie wyznaczany, trwa od kilku godzin do 20 dni. Wynika ztąd niezliczona liczba trudności, nader znaczne podwyższenie kosztu przewozu i ogólne zwolnienie komunikacji. Wszystkiemi temi środkami, żadną zresztą koniecznością nieuzasadnionemi, pragną Stany Zjednoczone odłączyć się od wielkiego ruchu światowego, zamknąć się poniekąd we własnych granicach i po części celu tego już dopięły. Jest to objaw niespodziewany i nikt zapewne nie przypuszczał, że inicjatywa do odosobnienia się państw wyjdzie od najpierwszej i najpotężniejszej republiki, która dotychczas stała na czele wszelkiego postępu.

Sprawy skandynawskie.

Szwecja, zajęta obecnie wzmocnieniem i reorganizacją armji lądowej, zamierza, jak donoszą ze Sztokholmu, przystąpić wkrótce do wzmocnienia także floty, do czego zachęca rząd prasa szwedzka, która przytacza opinje różnych wojskowych zagranicznych, dowodzące, że chcąc zabezpieczyć obronę kraju, Szwecja nie może poprzestać na przygotowaniu li tylko sił lądowych. W tym duchu przemawia między innemi admirał angielski Colombe, w liście, ogłoszonym prze *Stokholms Dagblad*. Admirał wyraża zdanie, że ponieważ nie wiadomo, z której strony Szwecja w danym razie zaatakowana będzie, ani też czy atak nastąpi morzem, czy lądem, niepodobna zgodzić się na to, iż armja lądowa, choćby 200 tysięcy ludzi licząca, wystarczy do odparcia ewentualnego przeciwnika; radzi więc, ażeby Szwecja pomyślała zawczasu o znacznem wzmocnieniu floty i zaopatrzeniu się w liczne statki wojenne mniejszych rozmiarów, oraz w łodzie torpedowe, które jedne mogą utrudnić przeciwnikowi zbliżenie się do wybrzeży szwedzkich, najeżonych skałami.

W Norwegji sprawiła głębokie wrażenie wiadomość o przyjęciu przez sejm szwedzki nowej ustawy o organizacji wojskowej. Organy stronnictwa, sprzyjającego unji, bardzo są z uchwały sejmu szwedzkiego zadowolone, a nawet pismo radykalne *Verdensgang* oświadcza, że Norwegja powinszować tylko może sąsiedniemu narodowi wzmocnienia sił militarnych. Wymieniony dziennik wykazuje przytem konieczność wydoskonalenia zaniedbanego od dawna systemu obrony Norwegji. Przyznać zresztą należy, że, pominąwszy jeden głos radykalny w *Verdensgang*, koła radykalne norwegskie, ogółem biorąc, zaniepokojone są wzmocnieniem sił zbrojnych szwedzkich, czują bowiem że po przeprowadzeniu zamierzonej organizacji wojskowej w Szwecji, zerwanie unji, gdyby tego zapragnęła Norwegja, byłoby zadaniem trudniejszem, niż poprzednio zdawać się mogło. Z drugiej strony wypadki w Szwecji wzmocniły stronnictwo norwegskie, pragnące utrzymania Unji. Utworzyła się nowa partja w Norwegji, która teraz otwarcie występuje w obronie Unji pod warunkiem przyznania Norwegji zupełnego równouprawnienia ze Szwecją, tak, iżby minister spraw zagranicznych odpowiedzialnym był zarówno przed sejmem szwedzkim, jak i norwegskim. Co się tyczy głośniej dawnej kwestji ustanowienia osobnych norwegskich konsulatów, zaleca nowe stronnictwo, ażeby zapatrywano się na nią nie ze stanowiska

16)

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI.

W PARYŻU.

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA.

TOM I.

[Ciąg dalszy.]

Mówił: — Francja zwycięży niewątpliwie, niezawodnie i zgniecie Prusy. Po drugiej Jenie nie powtórzy Napoleon III błędów stryja i nie daruje życia Prusom. Zniszczy je ze szczętem i na zawsze, a potem będzie się musiał zmierzyć z Moskwą. Chcąc, nie chcąc będzie musiał odbudować Polskę, a Francuzi dopomogą mu z zapałem do tego dzieła i zapomną nawet przytem o swoim słusznym żalu dla pogwałciciela swobód narodowych, bo miłość dla Polski jest rzeczą powszechną u Francuzów wszystkich stronnictw i wszystkich odcieni. Ten naród zresztą, tak podzielony przez niezagojoną wewnętrzną rozterkę, w tem jednem jest jednozgodny, że kocha Polskę, jak rodzoną siostrę Francji, że pragnie jej odbudowania, i że się poczuwa do obowiązku spłacenia długu wdzięczności wobec Polaków. Niech się Napoleon stanie wskrzesicielem Polski, a tym jednym czynem zdobędzie rozgrzeszenie za zamach stanu i ugruntuje swoją dynastję na wieki.

Kornel słuchał tej entuzjastycznej i optymistycznej przemowy Ciarskiego z głębokiem niedowierzaniem i nie bez żywej przykrości; ale nie było w domu młodych synów gospodarza, którzyby byli prawdopodobnie odpowiedzieli ojcu uśmiechem tylko, a Kornel nie czuł się powołanym do zwalczania iluzyj emigranta. Zresztą urządzono się tak, że Kornel znalazł się wnet w pobliżu Olimpji. Pani Eliza była mistrzem w tego rodzaju strategji i odrazu rozstawiła piony swojej partji. Sama miała coś prywatnej natury do powiedzenia Celinie i zatrzymała ją przy sobie, jak najdalej można było od Kornela, w jakimś zakątku saloniku, a pan Eugenjusz zdawał się zatopionym w odczytywaniu gazet. Dawno przeczytał był wiadomości polityczne, które go teraz jedynie interesowały, ale z polecenia żony odczytywał bieżące wiadomości prywatnej natury, plotki brukowe, które nawet w tak poważnej chwili, zajmowały większą o wiele część paryskich dzienników. Czytał bez uwagi i wreszcie usnął snem błogim na swojem krześle.

Tak bardzo zajmującą nie była rozmowa z Olimpią. Pusto było w tej młodej francuskiej głowie. Nie brakło sprytu, ale brakło treści, do którejby ten spryt można przystosować. Siliła się Olimpia na frazesy, o których myślała, że mogłyby się Kornelowi podobać. Mówiła o swoim patrjotyzmie polskim, udawała zapał wojenny i przywiązanie do świętej sprawy wolności. Potem, kiedy się to urwało, przerzuciła się na pochwały życia wiejskiego, z którego wyglądało konwiktorskie oczytanie w Telemachu i w czczych wierszach Delila, a kończyło się wszystko na tem, że paplała tylko, a naprawdę nic nie mówiła.

Kornel słuchał i odpowiadał czas jakiś z uprzejmością, a jednak z widocznem roztargnieniem. Paplanina ta niecierpliwiła go bardzo, chociaż widział w niej tylko usiłowania uprzejmej panny, chcącej zabawić gościa i choć się nie domyślał ukrytych zamiarów i powziętego z góry planu. Przypuszczał przytem, że Olimpia musi być nudną i niecierpliwiącą towarzyszką dla Celiny i nieustannie oglądał się na nią. Paplanina Olimpji, jej przyswoita zresztą zalotność i jej francuska płytkość, wyglądająca wciąż z po pod francuskiej zręczności, służyły do tego jedynie, aby myśl Kornela zwrócić znowu ku Celinie. Brała go chęć nieprzemożona rozmówienia się z młodą Polką a po jakiej półgodzinie, ułożyły się rzeczywiście rzeczy tak, że mógł do niej przystąpić, nie ubliżywszy prawom grzeczności. Równocześnie nastąpiła przerwa w potoczystej wymowie Olimpji, a pani Ciarska odstąpiła na chwilę siostrzenicę swojego męża. Kornel skorzystał z tej chwili, aby się przysiąść do Celiny i aby z nią rozpocząć rozmowę, która go wnet wcale inaczej zajęła, jak rozmowa z córką pana Eugenjusza.

Przeczucie nie myliło Kornela. Celina była w całem znaczeniu taką panną, jaka się powinna była wychować w staropolskim dworze na wsi i rozum i uczucie były na miejscu, a rozumu było nawet więcej, aniżeli można było się spodziewać. Dziwiła się iluzjom wuja. Od czterdziestu blisko lat bawił we Francji, obracał się za młodu pomiędzy najrozmaitszymi ludźmi, a i teraz, chociaż prowadził życie bardzo spokojne, widywał nierównie więcej ludzi od Celiny, zamkniętej w najciaśniejszem kółku. Mimo tego zachował względem Francji mnóstwo iluzyj i adoracyj, które Celina podzielała dziecinnie z całem społeczeństwem polskiem, jak długo Francji nie poznała, a które się obróciły w niwec, skoro zamieszkała w Paryżu. Mimo swego odosobnienia, nabyła Celina w przeciągu roku niezachwianego przekonania o prawdziwem usposobieniu Francuzów, zupełnie podobnego do wyobrażeń, jakie sobie Kornel wyrabiał, bawiąc w Paryżu, mało co więcej nad tydzień, ale w czasie, w którym niezwykłe wypadki oświecały stolicę Francji jaskrawem światłem. Nie miała żadnych złudzeń, ani co do patrjotyzmu Francuzów, ani co do ich wojowniczego zapału, ani co do ich sympatji dla Polski i nie bez trwogi pewnej, mówiła o tem, jak rzeczy, które się w Polsce wydają ludziom najświętszemi, stały się dla Francuzów, nie już najobojętniejszemi, ale prawie nieznanemi i jak tu ludzie tonęli w najciaśniejszem kółku najdrobniejszych interesów samolubnych, zazwyczaj zupełnie bezmyślnie, a czasem, uzasadniając swoje samolubstwo rozumowaniem jakiemś sztucznem.

Tyle dostrzegła Celina. Dziwnem było, że dostrzegła tyle w klauzurze fizycznej i moralnej, w której żyła od roku. Kornel domyślał się napewne, że rozmowy z Le Bellem przyczyniły się bardzo wiele, może najwięcej do tego, aby poznała do tyla Francję. A że położenie jej pod berłem pani Elizy, było widocznie bardzo przygnębiające i beznadziejne, przeto przewidywał coraz wyraźniej, że to się musi skończyć na tem, iż zostanie żoną tego brutalnego radykała. I Kornel zadrżał na myśl o tem, jakie rozdarcie musi nastąpić w sercu Celiny gdy pozna wszystkie nagie przekonania swojego męża i lekkomyślne, więcej jak pogańskie poniewieranie węzłami rodzinnemi, będące rzeczą zupełnie naturalną i uprawnioną, w oczach większości liberalnych Francuzów, a zwłaszcza w oczach takich ludzi, jak Le Bel.

Głos wewnętrzny odezwał się znów w piersi Kornela, głos, któremu się dziwił, któremu ciągle chciał nakazać milczenie, a który jednak powtarzał wyraźnie i uporczywie:

— Powinieneś poślubić tę dziewczynę i tak uchronić ją przed wielkiem nieszczęściem. Sama Opatrzność sprowadziła twoje spotkanie z nią. Ono nie jest przypadkowe...

I Kornel popadł w zadumę, walcząc z tem dziwnem uczuciem, któremu się nie chciał poddać, kiedy Le Bel wszedł nagle do pokoju, niezaanonsowany, widocznie wzruszony. Przyniósł ważną wiadomość, która się była rozeszła piorunem po Paryżu:

— Stało się! wojna jest nieuniknioną! Napoleon chcąc nie chcąc, musi się na nią zdecydować zaraz, dzisiaj!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

politycznego, lecz ze stanowiska praktycznych interesów, a pogląd ten prawdopodobnie powszechnie przyjęty zostanie.

Mody.

Najmodniejszymi kolorami w bieżącym sezonie są: liljowy, we wszystkich odcieniach, poczynając od *violet d'évêque*, aż do różowo liljowego *brise de violet mauve tendre* i zielony od *vert brun* do *vert printemps*. Kolor *belge* jest również modnym, lecz noszony bywa jedynie w połączeniu z innymi. Na kostjumy spacerowe i wizytowe używają przeważnie sukna, zwłaszcza nowy wyrób zwany suknem sobolim (*drap sybeline*). Najróżnorodniejsze wyszycia — sutaszem, perełkami, kamykami, złotem matowem, kolorowemi jedwabiami, pokrywają kołnierze i wąskie rękawy do łokcia. Obszycia z piór i futra, zwłaszcza u dołu spódnicy — bardzo modne. Żadna szanująca się kobieta nie nosi już teraz długich boa piór kogucich: przeszły one do półświatka.

Kapelusze ogólnie są małe, z aksamitu lub pluszu czarnego, liljowego i zielonego ułożone w kształcie skrzydeł nietoperza. W Paryżu noszą jeszcze *tricorne*, przyciśnięty z jednej strony bukietem fijołków. Paryżanki wreszcie porzuciły niewygodną i niehygieniczną modę powłóczystych sukien na ulicę, wprowadzając natomiast krótkie t. zw. *robes-trotteuses*. Główną w nich rolę odgrywa spodnica: krótka spodniczka z podwójnej materji jedwabnej — czarnej na liljowej lub żółtej albo zielonej na *beige*. Spodnica zakończona jest u dołu falbaną *coquillée* albo riusem, w której połączone są oba kolory lub przegrodzone pasem futrzanym. Prosta spodnica wierzchnia, sukienna, dochodzi tylko do tego garnirowania. Cała sztuka modniarki zasadza się na tem, ażeby spódnica wierzchnia przylegała do spodniej, stanowiąc jakby jedną całość.

Moda doszła także do damskich nóżek: wyłaniają się one z pod sukienki w eleganckich, obramowanych futrem trzewiczkach. Rękawy bufiaste wciąż noszone, z tą tylko różnicą, iż obecnie nie piętrzą się już na ramionami, lecz spadają ku łokciowi. Staniki są krótkie z okrągłym, szerokim pasem z aksamitu lub wstążki, spódnice w kształcie dzwonu, wąskie u góry, rozszerzające się ku dołowi. Oto opis trzech najmodniejszych toalet:

1. Suknia wizytowa. Spodnica z pluszu lub sukna w dwóch kolorach: różowym i zielonym. Stanik sukienny różowy, w kształcie bluzy, schowanej pod spodnicę, szelki z falbaną z aksamitu *vert mousse*, takiegoż koloru pasek ze sprzączką *fantaisie*. Wysoki kołnierz *Henri II*. oblamowany futrem rękawy sfałdowane w podłużne fałdeczki na ramionach tworzą przy łokciu bufę; od łokcia gładkie, obcisłe, kończą się futrzaną obszewką. Spodnica zielona, obszyta u dołu futrem. Kapelusz z miękiego filcu formy *directoire*, ze sprzączką i bukietem z piór różowych i *mousse*.

2. *Tea gown*, wedle wzoru, wykonanego w Paryżu dla księżnej Waldemarowej duńskiej, córki księcia Chartres, na zebrania *five ocklock tea*. Przód spodnicy z sukna ciemno-liljowego, haftowany złotem, boki i tył z sukna żółtego, haftowanego u dołu jedwabiem liljowym w deseń, naśladujący trawy. Szeroki rękaw, ujęty w łokciu aksamitką liljową i spadający w falbanie. Rękawiczki długie *chevrvau* koloru liljowego.

3. Suknia dla panienki z blado-zielonego *poult de soie* z dwoma galonami złotemi u dołu. Stanik *figaro* z różnego sukna, wyszywany złotem, rękawy szerokie u łokcia, płaskie przy ramieniu. Pasek aksamitny różowy, pończoszki jedwabne różowe, pantofelki zielone.

W Paryżu wszystko, co rosyjskie, jest modnem. W połowie listopada otwarto nową ślizgawkę pod dachem „Le Pole Nord". Podłoga olbrzymiej sali wyłożona warstwą sztucznego lodu grubości 25–30 centymetrów, naokoło dekoracje, malowane z natury w Spitzbergu. Blade promienie słońca oświetlają wierzchołki lodowców; niewidoczna orkiestra wygrywa „Etoile du Nord". „La Neige", walc łyżwiarzy z „Latającego Holendra" itd. Modny *skating* wieczorami roi się od eleganckiej publiczności, bądź to przesuwającej się po sztucznym lodzie na łyżwach, bądź przyglądającej się łyżwiarzom z lóż wspaniałych, wybitych srebrzysto-szarym atłasem.

KRONIKA.

Z opłatkiem. Rocznica narodzenia Syna Bożego, w którym Chrześcijaństwo skupiło wszystkie swe etyczne i religijne ideały, zbliża się znowu z promienną swą gwiazdą betlejemską, przewodniczką niegdyś trzech królów możnych, a dziś pocieszycielką wszystkich bez wyjątku, wielkich i małych, potężnych i słabych, tryumfatorów i pokonanych.

Bo światłem tej gwiazdy jest miłość, *Charitas*, niebiańska, równająca grudy życia, przepaście społeczne, rozdział stanów — na wszystkie cierpienia i niedole niosąca balsam, ocierająca łzy wszystkie, gdziekolwiek je napotka.

Dziecię Boże przychodzi, by zgładzić grzechy świata i zesłać spokój ludziom dobrej woli.

Tego spokoju świat dziś bardziej łaknie, niż kiedykolwiek. Łaknie go w zamęcie strasznym swych pojęć, w ścieraniu się ciągłem najrozmaitszych swych dążności, w całej walce instynktów złych, poczynających brać górę nad szlachetnemi popędami człowieczeństwa.

Z wiarą i ufnością patrzeć nam w gwiazdę lepszej doli; z wiarą i ufnością czekać ziszczenia się jej zapowiedzi, bo ona ziścić się musi, bo nigdy słowo Boże wiatrom na łup nie było rzucone.

Życzymy naszym czytelnikom, aby dożyli tej wielkiej, nam wszystkim gorąco upragnionej chwili, — aby ją dożyli w „szczęściu zdrowiu i pomyślności", silni, zahartowani w przeciwnościach i tem godniejsi, korzystać z plonów spokoju, przyrzeczonego ludziom dobrej woli.

Pamiętajmy o funduszu imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Sobota 24. grudnia.

O godz. 12. w południe uroczyste łamanie się opłatkiem w „Kole literackiem."

O godz. $12^1/_2$ wspólny opłatek w kasynie miejskiem.

Wspólny opłatek w „Sokole" o godzinie 1. w południe.

Niedziela 25. grudnia.

Festyn dla dzieci na Szumanówce przy udziale muzyki 30. i 24. pp.

Z życia towarzyskiego. Dnia 8. bm. odbyły się w Błażowie zaręczyny dr. Władysława Kopaczyńskiego z panną Wandą, córką p. Marji z Niezabitowskich i śp. Ludwika Białobrzeskiego, właściciela dóbr.

Nekrologja. W Warszawie zmarł adwokat przysięgły Leon Krysiński, który zażywał opinji jednego z najzdolniejszych cywilistów, piastował urząd radcy prawnego na kolei nadwiśl. i był członkiem rady zarządz. kolei wiedeńskiej. — W dniu onegdajszym zeszedł z tego świata śp. Władysław Barcewicz, fortepianista i były profesor warszawskiego konserwatorjum muzycznego. Brat znakomitego skrzypka, Stanisława, głównie zasłużył się sztuce, jako zdolny i sumienny pedagog. Cichy i nie lubiący rozgłosu, jako kolega pozostawił po sobie dobre wspomnienie. Żył lat 38. — Ryszard Owen, znakomity przyrodnik, zmarł w Londynie. Owen urodził się w r. 1804; w r. 1835 został on profesorem fizjologji w *College of surgeons*, a następnie naczelnikiem oddziału przyrodniczego w *British-Museum*. Zmarły pozostawił kilka znakomitych prac z dziedziny historji naturalnej; zwłaszcza cennem jest jego dzieło o zbieranych wykopaliskach.

Kalendarz. Sobota (24 Adama i Ewy. Wschód słońca o godzinie 7. minut 57, zachód o godzinie 4. minut 3.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), zające, lisy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce dropie i pardwy, bażanty i kuropatwy, tudzież ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Kalend. rybacki. (Grudzień.) Do połowy grudnia nie wolno łapać łososia i pstrąga, a przez cały miesiąc raka samca i samicy. Ryby złowione muszą mieć miarę przepisaną. Na wędkę idzie dobrze lipień, okoń, szczupak, głowacica i płotka.

(*m.*) **Fundacja Kościuszkowska.** Pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Mochnackiego, odbyło się wczoraj posiedzenie lokalnego komitetu. P. prezydent miasta przedstawił komitetowi dwa modele puszek składkowych, nadesłanych z Czech i Węgier. Model czeski, przedstawiający strzelca, znany jest we Lwowie, natomiast patentowany model skarbonki, rozpowszechniony na Węgrzech, jest bardzo praktyczny, gdyż skarbonka tworzy podstawę, na której umieszczone pudełko na zapałki szwedzkie. Komitet nie przyjął żadnego z tych modeli, gdyż sekretarz komitetu centralnego dr. Małachowski oświadczył iż obywatel tutejszy p. Leon Bratkowski, ofiarował dla Lwowa bezpłatnie tysiąc puszek blaszanych, a nadto wyraził gotowość wyrabiania takich skarbonek dla prowincji po cenie kosztów produkcji. Komitet przyjął deklarację p. Leona Bratkowskiego z wdzięcznością do wiadomości i uchwalił wyrazić szanownemu ofiarodawcy serdeczne podziękowanie. Nadto upoważniono pp. Mochnackiego i dr. Małachowskiego, ażeby porozumieli się z p. Bratkowskim i sprawę skarbonek ostatecznie załatwili.

Następnie odczytał dr. Małachowski pismo, nadesłane z Krakowa, donoszące o zawiązaniu się tamże i ukonstytuowaniu lokalnego komitetu fundacji Kościuszki.

Ks. Kamiński żądał, ażeby komitet odniósł się do wszystkich czasopism galicyjskich, z prośbą o popieranie fundacji, a to przez zaprowadzenie stałej rubryki, któraby zawierała na potrzebniejsze infomacje, dotyczące celu i zbierania składek. Wniosek ks. Kamińskiego przyjęto, a nadto uchwalono zaprosić redaktorów wszystkich pism celem omówienia dalszej akcji.

Wybory miejskie. Komitet wykonawczy, wybrany 10. bm. z osobistej kwalifikacji i mieszczan, ukonstytuował się 21. bm. (w szkole im. Mickiewicza), powołując do prezydjum prof. dra Roszkowskiego, aptekarza Wewiórskiego (zast. prezesa), i ks. kanonika Mardyrosiewicza (skarbnik); prezydjum, p. Flaczyński i adw. dr. Tabaczyński stanowią komisję wykonawczą.

Prof. dr. Roszkowski, poseł do rady państwa z powodu wyjazdu do Warszawy, złożył godność przewodniczącego i wystąpił z komitetu powszechnego dla przeprowadzenia wyborów do rady miejskiej.

W sprawie żałoby narodowej. Na wydziałowem posiedzeniu stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej była przedmiotem obrad sprawa (przez wiec młodzieży akademickiej) uchwalonej żałoby narodowej na pamiątkę 100ej rocznicy upadku rzeczypospolitej polskiej. Po wyczerpującej dyskusji, zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie nie przyłączać się do uchwał akademickiego wiecu i w zamierzonej żałobie udziału nie brać, uważając takową jako nieprowadzącą do celu i z ekonomicznemi interesami kraju i narodu niezgodną.

Zgromadzenie przychyliło się natomiast do zapatrywań „Starszych w narodzie", to jest mężów znanych z rozwagi i patrjotyzmu, podpisanych na zbiorowej odezwie z grudnia roku zeszłego, do łączenia się wedle swej możności, w pracy organicznej dla dobra kraju i narodu i do rozbudzania w łonie stowarzyszenia ducha dawnej wiary przodków naszych, miłości Boga, bliźniego i ojczyzny.

W tej myśli i w tym duchu uchwaliło zgromadzenie przyczynić się do Fundacji Imienia Tadeusza Kościuszki, z funduszów stowarzyszenia kwotą 25 zł. i uchwaliło na ten cel zarządzić składkę w gronie stowarzyszonych. Zaraz na zgromadzeniu złożyli na ten cel pp. Stanisław Markiewicz 25 zł., Juljan Schajer 25 zł., Władysław Stachiewicz 50 zł., Juljan Abrysowski 50 zł., Jan Walach 25 zł., Marcin Müller 25 zł., Aleksander Bieniecki 25 zł, dalsze ofiary raźnie postępują.

Członkowie zamiejscowi raczą przysyłać datki na ręce dyrekcji stowarzyszenia.

We Lwowie dnia 22 grudnia 1892 r. *Stanisław Markiewicz* dyrektor; *Juljan Schajer*, zastępca dyrektora; *Erazm Jahl*, I senior; *Ignacy Stréer*, II. senior.

W sprawie żałoby narodowej otrzymujemy również następujące pismo: „Wielmożny Panie Redaktorze! Wobec bezstronności pisma pańskiego, które zamieszczało w kwestji „żałoby narodowej" głosy *pro* i *contra*, ośmielam się przedłożyć za pośrednictwem *Dziennika* dwa pytania, a może otrzymam odpowiedź, rozpraszającą moje wątpliwości:

1. Czy „żałoba narodowa" jest aktem polityki narodn. który chce skonsolidować się wewnątrz, a na zewnątrz zjednać sobie u obcych poważanie, czyli też nie powinno się do „żałoby" przywiązywać wielkiej wagi?

2. Kto ma decydować o naszej polityce wewnętrznej i zewnętrznej, wiec młodzieży i wiec pań? czy prawnie przez nas wybrana reprezentacja narodu naszego, to jest Sejm z marszałkiem, lub Koło polskie w radzie państwa? Z uszanowaniem *Mieszkaniec I. dzielnicy*.

Zasłużone uznanie spotkało na onegdajszem posiedzeniu rady miejskiej fizyka miejskiego dra Pawlikowskiego. Rada miejska oceniając gorliwą, pełną poświęcenia pracę około zarządzeń anticholerycznych, wyraziła dr. Pawlikowskiemu uznanie i podziękowanie. Z naszej strony podnieść musimy, że dr. Pawlikowski rzeczywiście położył niemałe zasługi około asanacji miasta naszego, pracował z całem wytężeniem nietylko w godzinach urzędowych, ale często bardzo do późnej nocy. Spodziewamy się jednak, że dr. Pawlikowski rozpoczęte dzieło przyprowadzenia miasta do porządku, przyprowadzi do końca, a tem utrwali wdzięczność, jaką czują dla niego wszyscy mieszkańcy Lwowa.

Opłatek. Wspólny opłatek w stowarzyszeniu rękodzielników lwowskich „Gwiazda" odbędzie się we wtorek dnia 27. grudnia b. r. o godzinie 8. wieczorem, a w biurze korpusu weteranów wojskowych dnia 25 grudnia przed południem.

Wspólny opłatek w stowarzyszeniu przemysłowem korporacji szewców lwowskich odbędzie się we wtorek dnia 27. grudnia o godzinie 6 wieczorem w domu własnym ulica Sokoła l. 5.

Ze sfer kościelnych. Prezentę na grecko-katolickie probostwo w Końskiem, w dekanacie birczańskim, otrzymał ksiądz Seweryn Chłopecki. — Kanoniczną instytucję na grecko katolickie probostwo w Jawczu, otrzymał ksiądz Teodor Kowalski; na Olszę ksiądz Jan Kociuba; na Serafince ksiądz Bazyli Doliński. — Ksiądz Bazyli Ustyanowicz, został mianowany dziekanem dekanatu baligrodzkiego i otrzymał prawo noszenia odznak kanonickich.

Mianowania. Na wczorajszej sesji zamianował Wydział krajowy inżyniera-asystenta, Michała Kornellę, inżynierem-adjunktem krajowego biura melioracyjnego.

Minister rolnictwa zamianował asystenta lasowego zarządu lasami państwowemi, Aleksandra Berwida, i prywatnego technika lasowego, Józefa Brykczyńskiego, adjunktami inspekcji lasowej w służbie techników lasowych politycznej administracji.

Dyrekcja kolei państwowych donosi: Kolej rosyjska południowo zachodnia zastanowiła w dniu 13. grudnia b. r. ruch pociągów nr. 7, dochodzącego do Brodów i nr. 8, odchodzącego z Radziwiłłowa. Z tego powodu przestał kursować z dniem wymienionym także pociąg mięszany Nr. 1657 na szlaku Brody Radziwiłłów.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura w tym czasie była — 3·6°C., najwyższa — 2·0°C., najniższa — 4·6°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, co do siły słaby (2); średnia temperatura doby pozostanie około — 3°C, niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 90 proc.; opadu nie będzie, pogodnie.

Pogrzeb śp. Felicjana Szybalskiego w Morawicy, był wymownym dowodem głębokiego szacunku i miłości, jaką w długich latach uczciwej pracy zjednać sobie zdołał zmarły patrjota i prawy obywatel.

Serdeczna owacja. P. Bronisławowi Schwarcowi, współpracownikowi *N. Ref.*, który po 29 latach, przeżytych w więzieniach rosyjskich i na Syberji, powrócił do Krakowa, 22. bm., jako w 30 rocznicę uwięzienia go w Warszawie, grono przyjaciół i kolegów urządziło serdeczną owację. Imieniem wszystkich przyjaciół, do zasłużonego patrjoty, najpierw skazanego na śmierć, następnie więzionego w Schlüsselburgu przez lat 12, a wreszcie zesłanego na Syberję do ciężkich robót, przemawiał naczelny redaktor wyżwspomnianego pisma, poseł dr. Adam Asnyk, wręczając mu skromny upominek: pierścień złoty z kajdanami z żelaza i kotwicą, symbolem nadziei.

Gwałt magistracki. *Gazeta Przemyska* donosi: Przed kilkunastoma dniami przybyła do Przemyśla z Dębny, wsi w powiecie sanockim, żydówka Estera Mark, córka Jankla i Lai Marków, w celu przygotowania się do chrztu. Esterę Mark umieszczono u zakonnic, zawiadujących „Domem przytułku" dla ubogich miejskich; odwidzał ją tam codziennie kapłan, który udzielał jej nauki religji. Estera Mark, licząc lat 18, opuściła dom rodzicielski bez woli i wiedzy rodziców. Jankiel i Laja Markowie, wspierani przez kahały w Sanoku i w Przemyślu tudzież przez rabinów w obu tych miastach, poruszyli wszystkie sprężyny, aby Esterę odebrać goimom. W pierwszej linji chwycili się utartej taktyki żydowskiej, pomawiając córkę o kradzież. Gdy to nie pomogło, ponieważ władzom znany jest już ten wykręt udali się Markowie do starostw w Sanoku i Przemyślu z żądaniem odebrania Estery z „Domu przytułku" dla ubogich w Przemyślu. Żądaniu odmówiono, bo na zasadzie ustawy z dnia 25. maja 1868 nr. 49. d. u. p., art. 4. Estera Mark, ukończywszy 14. rok życia, mogła zmienić dowolnie wyznanie religijne, a władze powinne były ją bronić w tym dowolnym wyborze. Przekonawszy się o bezowocności kroków, poczynionych u władz rządowych, Jankiel i Laja Markowie za poradą Schmelkesa rabina „chasidimów" przemyskich, udali się do adwokata p. dra Rosenbacha, członka magistratu przemyskiego, aby tenże u burmistrza i u magistratu wymógł wydanie im córki. Adw. p. dr. Rosenbach podjął się tej misji i na posiedzeniu magistratu w sobotę, dnia 17 bm. postawił wniosek na odebranie przez policję miejską z „Domu przytułku" dla ubogich z mieszkania zakonnic Estery Mark i oddanie jej ojcu. Obecni na posiedzeniu członkowie magistratu, wraz z burmistrzem p. dr Aleksandrem Dworskim i tegoż zastępcą adw. p. dr. Dolińskim, oprócz adw. p. dra Smutnego, przychylili się do wniosku orędownika Marków adw. p. dra Rosenbacha. P. burmistrz wezwał więc p. Wojtasiewicza, inspektora policji, do siebie i polecił mu ustnie odebranie Estery Mark od zakonnic. P. Wojtasiewicz wypełnił rozkaz p. burmistrza; odebrał Esterę Mark od zakonnic, które oporu policji stawić nie mogły i przywiózł ją do magistratu, przepełnionego żydostwem. Wtedy to p. burmistrz wysłał p. Wojtasiewicza do ks. biskupa sufragana dra Glazera poufnie z zapytaniem, czy ks. biskup sufragan nie ma nic przeciw wydaniu Estery Mark rodzicom. P. Wojtasiewicz powrócił od ks. biskupa sufragana dra Glazera z niczem, gdyż dostojnika tego w domu nie zastał. P. burmistrz zatem, atakowany przez żydów, spisał, jak nam donoszą z Esterą Mark protokół (?) i oddał ją przywołanemu do biura prezydjalnego Janklowi.

Chyba wszelkie komentarze są tutaj zbyteczne.

Głodne dzieci szkoły żeńskiej im. św. Marcina! Dyrekcja tejże szkoły doświadczywszy dla swej dziatwy w roku ubiegłym serdecznej ofiarności ze strony obywateli przedmieścia Żółkiewskiego, ośmiela się i w tym roku odezwać do ich serc litościwych, z prośbą o łaskawe datki, które tak w gotówce, jak i wiktuałach z wdzięcznością przyjmowane będą. Za każdy dar dla tych biednych maluczkich, niech Bóg tysiąckroć zapłaci. Z dyrekcji szkoły VI kl. żeńskiej im. św. Marcina. *Marja Tychowska.*

W sprawie samobójstwa śp. Ślusara, piszą do nas ze Złoczowa: 18. bm o godzinie 6 po obiedzie odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w hotelu Grosskopfa, Aleksander Ślusar, niedoszły maturzysta, około 24 lat liczący, podobno wysłużony wachmistrz. Od kilku miesięcy przebywał on w naszem mieście, przedstawiał się jako prawnik, wciskał się w towarzystwa i prowadził życie hulaszcze. Nieoględni rodzice umieścili jedynaka na stancji u pewnej wdowy, która ma dorosłą córkę. Miłość ku tejże bez wzajemności była powodem do rozpaczliwego kroku młodzieńca; a podobnych wypadków niestety zbyt wiele kreśli rok rocznie wiek XIX. Lecz wypadek powyższy naruszył niewinnie spokój kilku młodych ludzi, którzy trafem w dniu, poprzedzającym ten krok szalony, znaleźli się z samobójcą w towarzystwie, gdyż rodzina, u której Ślusar mieszkał, w interesie swoim rozsiewa wieść, jakoby to było powodem samobójstwa, a *Kurjer Lwowski* w numerze z 21. bm. pisma swego podał wieść tę kłamliwą do publicznej wiadomości. Niechże więc tych słów parę posłuży za sprostowanie niezgodnej z prawdą, a bez zbadania podanej wieści.

Teatr tarnowski. Rada miejska m. Tarnowa uchwałą z dnia 15. grudnia 1892, nadała Towarzystwu dramatycznemu pp. Piaseckiego i Prokopowicza tytuł: „Teatru tarnowskiego".

Uroczyste otwarcie teatru odbędzie się we wtorek, dnia 27. grudnia rb.

Pożar. Dnia 20. grudnia o godzinie 7 wieczór zaalarmowano została podhajecka ochotnicza straż ogniowa dzwonem kościelnym, oraz tubą pneumatyczną i trąbkami sygnałowemi o pożarze w Zastawin, $1^1/_2$ kilometra od Podhajec oddalonym przysiółku. Natychmiast wyruszył tren pożarny z 26 ludźmi pod komendą naczelnika p. Emanuela Sygiericza i przybył w 10 minutach na miejsce katastrofy. Zastano w płomieniach dom mieszkalny Szymona Hewy, a ogień podniecany był silnym wiatrem, roznosząc iskry dokoła. Przez obsadzenie ludźmi dachów sąsiednich zabudowań, oraz ustawienie na stawie czterokołowej sikawki ssąco tłoczącej, która z wyciętej natychmiast przyrębli dostatnio wodę do objektu płonącego dostarczała, zlokalizowano ogień o godzine 7 minut 40 wieczór i uratowano zrąb pomienionego domostwa, zaś o godzinie 8 powróciła straż w liczbie 44 ludzi do Podhajec.

Przyczyną pożaru było prawdopodobnie wysypanie popiołu z zarzewiem obok domostwa.

Stracenie za pomocą elektryczności. Z Nowego Jorku donoszą pod d. 19. bm.: W Sing-Sing stracono dziś pewnego mordercę za pomocą elektryczności. Egzekucja miała przebieg tak krótki, jak nigdy do tej pory. Delinkwent stracił w tej chwili przytomność. Śmierć nastąpiła po 12 sekundach.

Cholera. Prof. dr. Nencki miał odczyt w petersburgskiem Tow. lekarskiem o cholerze i w nim twierdził, że według jego badań, cholerę tworzą trzy rodzaje mikrobów i wypadki są wtedy bardzo ciężkie, gdy występują wszystkie owe trzy rodzaje drobnoustrojów. Najlepszem lekarstwem na cholerę, zdaniem jego, jest bizmut z naftalem.

Cholera w Hamburgu, wedle niepokojących wieści, skrzętnie podawanych przez dzienniki wiedeńskie, pojawiać się ma znowu w groźnej postaci. Hamburgskie „kolegjum lekarskie" wezwało okólnikiem wszystkich lekarzy, aby, wobec uderzająco zwiększającej się liczby wypadków cholery, szczegółowo badali podejrzane wypadki choroby, nadto, aby bakterjologicznym badaniom poddawali wydzieliny podejrzanych chorych. Jako wiele mówiącą zapowiedź, przytaczają dzienniki wiedeńskie wiadomość z Lizbony, że port w Hamburgu ogłoszono tam za dotknięty cholerą, a inne porty niemieckie ogłoszono jako „podejrzane".

Obawy prasy wiedeńskiej są może przesadne, lecz wytłumaczyć je łatwo bezprzykładnem niedbalstwem, jakiego dopuściły się władze hamburgskie przed paru dniami, gdy cholera pokazała się w tem mieście.

Walne zgromadzenie Towarzystwa muzycznego odbyło się wczoraj wobec dostatecznej, przez statut wymaganej liczby członków. Pierwszy to raz od kilku lat nie potrzeba było odraczać walnego zgromadzenia. Było też więcej ożywione, niż zazwyczaj, po wyczerpanym bowiem porządku dziennym nastąpiły interpelacje, które wywołały dyskusję dość żywą. Na członków wydziału wybrano prócz dawniejszych pp. dr. Majewskiego, dr. Kadyja i p. Andrzejowskiego na miejsce trzech członków, którzy ustąpili. W odezwie do zgromadzenia zdaje wydział sprawę ze swych czynności, zaznaczając, że stan szkoły (konserwatorjum) z każdym rokiem jest pomyślniejszy.

Ze sfer artystycznych. W lokalu reprezentacji Tow. sztuk pięknych, odbyło się wczoraj zgromadzenie lwowskich artystów-malarzy i rzeźbiarzy. Obecni byli: Augustynowicz, Barącz, Batowski, Dębicki, Dykas, Harasimowicz Piotr i Marceli, Kruszewski, Koebler, Lewandowski, Makarewicz, Obst i Styka.

Uchwalono wziąć udział w wystawie sztuki w Chicago. Oznaczono dzień 15 stycznia 1893 jako termin do zgłaszania dzieł na wspomnianą wystawę. W dniu zaś 16 lutego zostaną wysłane dzieła sztuki ze Lwowa do Chicago.

Na delegata i reprezentanta lwowskich artystów w Chicago wybrano i uposzono obecnego na zebraniu dr. prof. Emila Dunikowskiego.

Obywatelstwo lwowskie otrzymał p. Jakób Voise, właściciel restauracji przy pl. Marjackim l. 9. Przy uroczystym akcie składania przysięgi uczestniczyli jako świadkowie pp. Michalski i Getritz. Przysięgę odebrał prezydent miasta p. Mochnacki.

Nowy sport. Łyżwy szwedzkie zwane „*Ski*", znajdują i u nas odbyt niemały. Nietylko Lwów, ale i prowincja wprowadza ten nowy, a zdrowy sport u siebie. Onegdaj oglądaliśmy świeży transport oryginalnych szwedzkich „ski" w renomowanym tutejszym handlu broni p. Alfreda Dzikowskiego, który pierwszy ten rodzaj łyżw sprowadził.

Korespondencja od redakcji. Panu A. Z. w Gródku. Wiadomość o wieczorku Mickiewiczowskim była już u nas. Z drugiej korzystamy.

„Ognisko" we Wiedniu. Pismo panów odesłaliśmy naszemu korespondentowi wiedeńskiemu i dopiero po porozumieniu się z nim możemy coś zadecydować.

Składka. Na weteranów z roku 1830—31 złożyła p. Rozalia Agopsowicz z ulicy Ossolińskich nr. 11, 10 zł. P. F. Tauczyński z Tłumacza 5 zł.

Na głodne dzieci złożył p. H. P. ze Sarn 2 zł.

Wspólny opłatek w biurze korpusu weteranów wojskowych odbędzie się dnia 25. grudnia 1892, przed południem, na którą to uroczystość Zarząd wszystkich członków zaprasza.

Na listę członków Towarzystwa dla rozwoju i upiększenia miasta „Lwowa" wpisali się w dalszym ciągu pp.: wiceprezes Tow. kred. ziem. Stan. Gniewosz, radca zdrowia dr. Wiktor Opolski, właściciel „Gazety Narodowej" Michał Vogel, dr. Stanisław Obmiński skryptor biblioteki Ossolińskich Tadeusz Czapelski, komisarz magistratu Antoni Dydyński, urzędnik pocztowy Mieczysław Mściwujewski, budowniczy Jan Karasiński i Leopold Warchałowski, właściciel realności Marcin Karasiński, kupiec Albert Szkowron, stolarz Jan Lenard, krawcy Franciszek Mozer i Wilhelm Flaszyński, introligator Aleksander Getritz, majstrowie murarscy Antoni Barszczewski i Michał Makowicz. Zaznaczamy z przyjemnością, że to pożyteczne i sympatyczne Tow. także i w mieszczańskich sferach naszego miasta coraz więcej zyskuje zwolenników.

Namiestnictwo udzieliło gminie miasteczka Sokołów w powiecie Stryjskim koncesji na cztery doroczne jarmarki, które odbywać się mają w następujących dniach: 1. 6 kwietnia 2. 14. czerwca. 3. 13. sierpnia. 4. 3. grudnia. — Jeżeliby na który z powyższych dni jarmarcznych przypadała niedziela lub święto uroczyste, natenczas jarmark odbyć się ma w bezpośrednio następującym dniu powszednim.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa, zawiadamia pp. przemysłowców, posiadających przedsiębiorstwa podlegające ustawie o zabezp. robotn. na wypadek nieszczęścia z dnia 28. grudnia 1887 (Dz. p. p. nr. 1/88), iż wedle §. 21. tejże ustawy, tudzież § 28. statutu Zakładu termin wnoszenia obliczeń i opłat za drugie półrocze b. r. zapada z dniem 31. grudnia b. r. Pp. interesowani zechcą przeto uczynić zadość temu obowiązkowi najdalej do 14. stycznia 1893, a to pod zagrożeniem grzywny aż do stu zł. ewentualnie aresztu do 20 dni. Ci przedsiębiorcy, którzy w tym okresie płatniczym wcale nie zatrudniali robotników — winni o tem również donieść Zakładowi ubezp. od wypadków pod l. 9 ulica Kopernika we Lwowie.

Po formularze obliczeń zgłaszać się można w godzinach urzędowych do biura przemysłowego magistratu, komisarjatów dzielnic lub do Zakładu ubezpieczeń.

Wenta.

Byliśmy więc wczoraj na wencie, a opuściliśmy ją z uznaniem serdecznej wdzięczności dla filantropji, która umie łączyć piękne z pożytecznem, pamięta o biednych, niebiednym zaś daje równocześnie chwile przyjemnej emocji.

Sala „Sokoła", najobszerniejsza, jaką Lwów posiada, wkrótce już po godzinie czwartej popołudniu, zapełniać się poczęła wyborową publicznością. Wzdłuż ścian, gustownie ubranych draperjami, poustawiały się stoły i stoliki, a za niemi zajęły miejsca nadobne panie, jako sprzedawczynie. Ofiarność naszych sfer obywatelskich stanęła w pełnym rynsztunku do apelu. Czego tam nie było wczoraj!

Zaraz u wejścia, po prawej ręce, pyszniły się dwa okazałe pawie, tuż obok śliczna sarenka z różową wstęgą na szyi, podobnie — jak pawie — w klatce. I pomyśleć, że kosztem jednego marnego losu, (byleby odpowiednim opatrzonego numerem) można takie śliczności nabyć!

Ale pohamujmy zachciankę nieprzystojną i przejdźmy ku szeregom zajęcy i drobiu, wśród których uwija się skrzętna gospodyni pani Wernerowa, przy dzielnej pomocy pp. Bratkowskiej, Gubrynowiczowej i Chrzanowskiej. Oto jedno z głównych ognisk wenty: smakowite ofiary łowów i owoce troskliwej hodowli gospodarskiej znajdowały ogromny odbyt, na co niezawodnie wpłynąć musiała nietylko dobroć towaru, lecz i jego niezwykle przystępna cena.

A dalej strudzonym i spragnionym, miłe ofiarował pokrzepienie bufet. Któżby stronił od tak miłego przebytku? Na pochwałę zaś podnieść wypada — że ogólnie widoczna była tendencja korzystania z tego, iż nikt nie kładł... tamy dobroczynności.

Lewą stronę sali poświęcił komitet dla loteryj fantowych na sklep z lalkami i cackami, dla osobnej loteryjki na paletę Krzesza (główka kobieca) itp.

Pokaźny zastęp pań gospodarzył z zapałem, werwą i gracją niezrównaną. Lista ich nazwisk długa i okazała; oto ów szereg: jenerałowa Tempis, hr. Badeniowa, ks. Windischgraetz, hr. Siemieńska, hr. Starzyńska, p. Wędrychowska z córką i panną Karpuszkówna, Olszewska, Zacharjasiewiczowa, Gayerowa z córką, Szemelowska z córkami, Marchwicka, Dylewska, Syroczyńska z córką, Jaworska, Dąbczańska, Bobrzyńska, Chamcowa itd. itd.

Niech wybaczone będzie pospiesznemu pióru reporterskiemu, jeśli lista powyższa wymaga uzupełnienia.

Na tem zaś historja wczorajszej wenty bynajmniej nie skończona. Należałaby się jej obszerniejsza monografja; była bowiem wenta formalnym „wypadkiem dnia", skupiła dokoła swego ogniska cały kwiat inteligencji Lwowa. Gwarno było i rojno i strojno; do wesołego usposobienia wszystkich nie mało przyczyniały się dźwięki orkiestry 30. p. p., która dzięki uprzejmości pułkownika Dylewskiego bezinteresownie, pod osobistem kierownictwem kapelmistrza p. Rolla wykonała całą serję nowości muzycznych.

Późnym dopiero wieczorem po odbytem losowaniu przerzedzać się zaczęły szeregi gości i cisza z mrokiem zaległa salę, gdzie młódź nasza ćwiczy siłę swych muszkułów.

„Wenta" zasiliła niezawodnie obficie kasę „Domu pracy". Zasługa to szczodrości ogółu który ją wyposażył, a następnie rozkupił, w pierwszym zaś rzędzie zasługa pani namiestnikowej, której szlachetna inicjatywa tak świetnym uwieńczoną została rezultatem.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w sobotę przedstawienia nie będzie; jutro w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Dwaj złodzieje", wodewil ze śpiewami w 3 aktach Wł. Anczyca, z muzyką Hoffmana; wieczór o godzinie 7 „Halka", opera w 4 aktach Moniuszki. Występ pani Marji Pawlików-Nowakowskiej i pp.: Aleksandra Myszugi, Rudolfa Bernhardta i Juljana Jeromina; w poniedziałek popołudniu o godzinie pół do 4 „Państwo Wackowie", komedja w 4. aktach Zygmunta Przybylskiego; wieczór o godzinie 7 „Dziecko szczęścia", operetka w 3. aktach Karola Millöcker'a.

Wiadomości z teatru. Dzisiaj przedstawioną będzie w naszym teatrze wesoła komedja Blumenthal'a „Powietrze wielkomiejskie" (*Grossstadtluft*) z współudziałem najwybitniejszych sił personalu komedji.

W pierwszy dzień świąt poobiedzie nadzwyczaj wesoła krotochwila Anczyca „Robert i Bertrand", wieczorem „Halka" z panią Pawlików-Nowakowską w roli tytułowej i pp.: Myszugą, Bernhardtem i Jerominim.

W poniedziałek poobiedzie wyborna komedja Przybylskiego „Państwo Wackowie" z p. Fiszerem w roli Klepackiego; wieczorem „Dziecko szczęścia", operetka, ciesząca się u nas niezwykłem powodzeniem.

W dniach 29. i 30 t. m. wystąpi na naszej scenie p. Sarah Bernhardt ze swoją trupą, po raz pierwszy w „Damie kameliowej", po raz drugi i nieodwołalnie ostatni we „Frou-Frou". — Bilety na te przedstawienia można nabywać od dzisiaj wyłącznie w kancelarji dyrekcji teatru, w godzinach od 4 do pół do 6 poobiedzie.

„**Muzeum**", czasopismo „Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych" ukończyło właśnie ósmy rok istnienia. Miesięcznik ten, zostający obecnie pod redakcją dr. Bolesława Mańkowskiego — a zawsze wybornie redagowany — zasługuje rzeczywiście na jak najszersze poparcie. Poważna lista współpracowników VIII. rocznika wykazuje, że jakkolwiek za-

...nie jeszcze profesorowie szkół lwowskich głównie zasilają swemi pracami ów organ, to jednak stale się zwiększa cyfra współpracowników w całym naszym kraju, a nawet poza jego granicami. Wybornie prowadzonym jest dział ocen literackich, w których na pierwszem miejscu wymienić należy recenzje A. Mazanowskiego i dr. Majchrowicza. W organie tym znajdujemy także jedną stałą rubrykę, która bywa powtarzana i w *Dzienniku* — jest nią „fundacja im. Mickiewicza." Z żywą radością czytamy tam ciągle powtarzające się nazwiska i skromne, ale systematyczne dary. Przy sposobności sprowadzenia zwłok wieszcza, ileż to powzięto postanowień — ile obmyślono sposobów uczczenia trwalszego tej chwili.. A jednak kiedy przebrzmiały te głosy, gdy oddalał nas czas od dnia tego, piękne myśli szły w zapomnienie — jak to u nas najczęściej bywa. Natomiast nauczyciele nasi dobrowolnie się opodatkowali i uważają za punkt honoru, aby fundacja zamierzona weszła w życie. Z notatek prof. Czerneckiego widzimy, że grona nauczycielskie nadsyłają datki regularnie, a datki te z dniem 15. grudnia — jak ogłasza *Muzeum* — wyniosły 3174 zł. 92 ct. Cześć im nie za wysokość tej sumy, ale za to, że dają przykład wytrwałości, że żywo nam przedstawiają, jakie kwoty zebrać się dadzą z systematycznie składanych groszy.

Tych kilka słów szczerego uznania pragnęliśmy wypowiedzieć tak dla „Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych", jak i dla jego organu *Muzeum*, życząc jak najpomyślniejszego rozwoju w roku 1893.

Towarzystwo historyczne. W sobotę dnia 17. grudnia br. odbyło się XLVIII zebranie miesięczne Towarzystwa, na którem prof. dr. Antoni Małecki odczytał pracę swoją: „O znaczeniu kar septuaginta, quinquaginta itd. i o przyczynach, dlaczego się tak nazywały". Z wielkiem zajęciem słuchali licznie zebrani członkowie Tawarzystwa bystrych, a — mimo trudności przedmiotu — nadzwyczaj jasno wyłożonych wywodów prelegenta, dziękując mu przy końcu odczytu rzęsistemi oklaskami. W dyskusji zabierali głos prof. Balzer, dr. Winiarz i prelegent.

Dzięki uprzejmości czcigodnego prelegenta, będzie odczyt w całości umieszczony w organie Towarzystwa, *Kwartalniku historycznym*.

„Ekonomisty polskiego" nr. 36. zawiera: W sprawie własności ziemskiej w Galicji, przez dra Leopolda Caro. — Cel powszechnej wystawy krajowej we Lwowie, przez Teofila Merunowicza. — Ekonomiczne znaczenie kolei wąskotorowych, przez Romana Gostkowskiego. — Uwagi nad złączeniem obszarów dworskich z gminami, przez Władysława Gniewosza. — Państwo przyszłości (c. d.), przez Wł. M. Markiewicza. — Rozwój waluty i poprawny jej system dwukruszcowy (c. d.), przez Z. Korosteńskiego. — Sprawozdanie finansowe z miesięcy października i listopada r. 1892, przez dra Wilhelma Bindera. — Kronika „Ekonomisty polskiego": 1) Konferencja monetarna w Brukseli. 2) Bilans złota i srebra z roku 1892. 3) Handel monarchji austro-węgierskiej w pierwszych dziewięciu miesiącach r. 1892. 4) Rosyjski przemysł naftowy.

„Obrona". Od Nowego Roku wychodzić zaczną we Lwowie pod redakcją p. Teodora Kosarczuka: 1) w języku polskim, czasopismo polityczne i społeczno-ekonomiczne *Obrona*, którego zadaniem jest: poprawa stosunków społecznych w duchu chrześcijańskim, ekonomiczny rozwój społeczeństwa chrześcijańskiego w Galicji, walka o prawa produkujących klas, obrona ludu przeciw wyzyskowi kapitalistów i szwindlom żydowskim i wreszcie zwalczanie cudzoziemskiego socjalizmu w narodzie polskim i 2) w języku ruskim, *Hołos naroda*, również czasopismo polityczne z podobnym programem, lecz poświęcone głównie kwestjom włościańskim. *Obrona* wychodzić będzie 1. i 15., a *Hołos naroda* 8. i 22. każdego miesiąca. Prenumerata *Obrony* wynosi: rocznie 4 zł., a *Hołosu naroda* 2 zł. 40 ct. Obadwa czasopisma, razem prenumerowane, kosztują rocznie 5 zł. 20 ct., a dla wiejskich czytelni „Kółek rolniczych", urzędów gminnych, bractw kościelnych, włościan, rzemieślników i robotników rocznie tylko 3 zł. 60 ct. Biura redakcji *Obrony* i *Hołosu naroda*: we Lwowie, ulica Brajerowska l. 12.

„Faust"

(Opera w pięciu aktach Karola Gounoda)

Partja doktora Fausta w Gounodwskiej operze należy bezsprzecznie do rodzaju tych na które każdy bez wyjątku tenor się porywa, a którym, niestety, tylko bardzo mała liczba „wybranych" sprostać może. Ta „perełka" repertuaru operowego jest probierzem zdolności i talentu i choć na pozór wydaje się łatwą, w wykonaniu jednak nastręcza niemałe trudności. W jednem miejscu liryzm, posunięty prawie do ostatecznych granic, a w drugim bohaterstwo *par force;* to właśnie jest przeszkodą, o którą rozbijają się nieraz najlepsze chęci, najszczersze usiłowania.

Śpiewak, który interpretuje Fausta, powinien być więc artystą w każdym nerwie, w każdym tonie, pewnym siebie i rozporządzać obszerną skalą głosu.

Że takim, jakby umyślnie dla roli Fausta stworzonym artystą, albo raczej, że dla niego partja Fausta, jest jakby umyślnie napisaną, jest p. Myszuga — dowiodło nam wczorajsze przedstawienie. — Począwszy od bohaterskiej arji w pierwszej odsłonie, a skończywszy na ostatnim tonie szóstej odsłony, słyszeliśmy jedno pasmo cudnych melodyj gounodowskich w prześlicznej, artystycznem wykonaniem i szczerem uczuciem odznaczającej się interpretacji. Po szczególe nie będziemy przechodzić wczorajszego występu p. Myszygi — nie bylibyśmy w stanie odmalować tych wszystkich odcieni uczuć w tonach, jakiemi darzył nas wczoraj artysta. Arja w trzeciej odsłonie, w wysokim stopniu liryczna, wyspiewana przez p. Myszugę z cudowną ekspresją i brawurą, wywołała też burzę oklasków, których i po innych numerach sympatycznemu tenorowi nie szczędzono.— Partję Fausta śpiewał p. Myszuga po polsku.

Panna Biondelli zyskuje coraz większą sympatję naszej publiczności, a zasługuje na nią w zupełności. Partja Małgorzaty, najeżona olbrzymiemi trudnościami koloraturowemi, wyszła w interpretacji młodej włoskiej śpiewaczki skończenie. Artystka nie uroniła ani jednej nuty, a w każdą z nich wlała sporą dozę rzeczywistego uczucia, nic też dziwnego, że nagrodą były rzęsiste oklaski. Szczególnie ślicznie była odśpiewaną arja z klejnotami, niemniej pięknie i scena w więzieniu. Panna Biondelli cieniuje znakomicie, a *piana* jej należą w istocie do wyjątkowych.

Pan Jeromin, jako Mefistofeles, zbierał sute oklaski, śpiewał też z brawurą i temperamentem, jak rzadko.

Nakoniec musimy wspomnieć jeszcze o młodym barytonie, p. Szymańskim, który wczoraj debiutował w roli Walentego. Głos śpiewaka — szczególnie w wyższych tonach — bardzo czysty i dźwięczny, mile wpada w ucho i zasługuje na uwagę. Po pierwszym występie na scenie, w którym trema, jak zwykle, gra niemałą rolę, trudno napisać coś stanowczego, skonstatować jednak musimy, że jetto materjał bardzo podatny i wdzięczny. Młodego śpiewaka zachęcamy szczerze do dalszej i usilnej pracy nad swoim głosem, a niech mu w czasie jej nie zatrze się w pamięci ów pierwszy oklask, jaki otrzymał wczoraj za odśpiewanie arji z medaljonem w drugiej odsłonie.

Wybornej całości dopełniały panie Radwan (Siebel) i Kasprowiczowa (Marta), oraz p. Łomiński (Wagner).

Chóry i zwiększona orkiestra trzymały się pod batutą p. Jareckiego bardzo dobrze.

W ogóle wczorajsze przedstawienie cieszyło się uznaniem publiczności, która co chwila prawie wyrażała swe zadowolenie, darząc wykonawców w zupełności zasłużonemi oklaskami. *S. W.*

Rada miasta Lwowa.

(m.) **Lwów** dnia 22. grudnia. Prezydent miasta p. Mochnacki otwierając posiedzenie zawiadomił radę, że archiwum miejskie jest już uporządkowane, a nadto założono muzeum miejskie, które zostało wzbogacone licznemi darami osób prywatnych. Między innemi jeneralna komenda wojskowa ofiarowała sztandar gwardji narodowej.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego przedłożył pierwszy delegat p. Michalski prośbę właścicieli realności na Bajkach w sprawie zmiany trasy tramwaju elektrycznego. Po krótkiej dyskusji i wyjaśnieniach, danych przez dyrektora urzędu budowniczego petycję tę przekazano komisji, zajmującej się sprawą tramwaju elektrycznego, do rozpatrzenia i ewentualnego uwzględnienia, jednakże uznano, iż sprawa ta nie tamuje w niczem akcji budowy tramwaju to też wniesieniu prośby o koncesję nie stoi nic na przeszkodzie.

P. Ramułt w imieniu mieszkańców dzielnicy II upraszał p. prezydenta, aby przyspieszył sprawę nadania nazwisk ulicom i by na następnem posiedzeniu postawił sprawę tę na porządku dziennym. Dalej zapytał p. Ramułt czy p. prezydent wobec tego, iż wkrótce w tej sali odbywać się będą zgromadzenia przedwyborcze, poczynił już jakie kroki, aby spokój i całość tej sali i godność stolicy nie były naruszone, tak, jak to miało miejsce w ubiegłym roku. Na interpelacje te odpowiedział p. prezydent oświadczeniem, iż sprawę nadania nazw ulicom przyspieszy, co się zaś tyczy drugiej kwestji, to magistrat już nad nią się zastanawiał i uchwalił regulamin zgromadzeń, który przedłożony już został sekcji i na przyszłe posiedzenie przyjdzie pod obrady reprezentacji miejskiej.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego. Przy szkole im Konarskiego uchwalono kreować posadę trzeciego sługi, nadto postanowiono sługi szkolne umundurować.

Referent dr. Goldman przedstawił w dalszym ciągu sprawę rekursu 31 architektów, inżynierów cywilnych i geometrów przeciw uchwale komisji reklamacyjnej, która odmówiła im prawa brania udziału w wyborze członków rady miejskiej z osobistej kwalifikacji. Referent trzymając się obowiązującej ordynacji wyborczej, wykazł, iż rada miejska nie ma prawa rekursu tego załatwić przychylnie, to też, chociaż z prawdziwą przykrością, wnosi na odrzucenie rekursu. Dodatkowo zaznaczył dr. Goldman, że z 31 techników, podpisanych na petycji, 27 posiada prawo głosowania z tytułu opłacanego podatku. Rozchodzi się więc tylko o pięciu.

Za uwzględnieniem rekursu przemawiali pp.: Zacharjewicz i Kędzierski.

P. Michalski wskazał na niebezpieczeństwo unieważnienia wyborów w razie, gdyby rada, nie mająca do tego prawa, rekurs uwzględniła.

Rada przychylając się do wniosku referenta rekurs ten odrzuciła. Również nie uwzględniono rekursu dr. Marjana Ciesielskiego, który nie mając żadnego pełnomocnictwa, wystąpił w obronie 34 urzędników kolei państwowych, żądając dla nich prawa wyboru z tytułu osobistej kwalifikacji. Podnieść należy, że dr. Marjan Ciesielski, sam, jako doktor obojga praw, ma prawo wyboru z osobistej kwalifikacji.

O godzinie 8. minut 15. zarządził pan prezydent miasta posiedzenie tajne, na którem zgodnie z wnioskiem wiceprezydenta p. Marchwickiego uchwalono w uznaniu gorliwej pracy około zarządzeń anticholerycznych przyśpieszyć wypłatę pięciolecia sekretarzowi magistratu panu Ostrowskiemu, zaś dla funkcjonarjuszów magistratu, przyznano do rozdziału remunerację w kwocie 1000 zł. Oprócz tego rada wyraziła przez powstanie uznanie i podziękowanie dr. Pawlikowskiemu i członkom komisyj sanitarnych, które pracowały z całem poświęceniem.

Następnie zamianowano starszym inżynierem magistratu dotychczasowego adjunkta, p. Ludwika Kamińskiego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ustawa o należytościach stemplowych od zagranicznych akcyj, rent i zapisów długu została już ogłoszoną i wchodzi w życie z dniem 1. stycznia. Obowiązek uiszczenia należytości powstaje już przez samo oddanie zagranicznych papierów wartościowych w zarząd lub przechowanie. Należytość uiszcza się przez naklejanie znaczków stemplowych, które władzy skarbowej do opatrzenia pieczęcią przedłożyć należy. Należytość oblicza się według skali III. z dodaniem 25 proc.

Sprawozdanie tygodniowe izby handlowej i przem. o cenach zboża i produktów we Lwowie od 10. do 17. grudnia 1892 roku bez opłaty akcyzowej. Pszenica 7·15 do 7·45 żyto 5·9) do 6·20, jęczmień browarny 5·75 do 6 —, pastewny 5 — do 5·40, owies 5·20 do 5·45, hreczka 7·— do 7·75, kukurudza zeszł. 5·30 do 5·60, nowa 4·60 do 4·80, proso 4·75 do 5·10, groch do gotowania 6·— do 9·75 pastewny 1·50 do 6·25, fasola 5·— do 11·—, bobik 4·75 do 5·50, wyka 4·50 do 5.25, koniczyna 60·— do 80 —, tymotka 19 — do 22 —, anyż rosyjski 34·— do 38·—, anyż płaski 34·—, do 38 —, kminek 19 — do 20 — rzepak zimowy 19·75 do 11·25 letni —·— do —·—, rzepak nowy —·— do —·—, lnianka 7·75 do 8·75, nasienie lniane 9·80 do 10·75, nasienie konopne 9·10 do 9·50, chmiel 115 — do 150·—, nafta zwyczajna — — do —·—, salonowa —·— do —·—, wosk ziemny — — do —·—, wszystko za 100 kilogr., spirytus 10.000 litr-procent. gotowy kontyngentowany z podatkiem konsumcyjnym 47·15 do 47·4).

Ostatnie wiadomości.

Zdaje się, że policja wiedeńska trafiła na jakieś ważne tropy agitacji moskalofilskiej. *Hał Ruś* donosi bowiem, że odbyła się d. 19. bm. nietylko rewizja w redakcji *Nauki*, poczem redaktora Kozaryszczuka aresztowano, ale także w pomieszkaniu redaktora *Russkiej Prawdy*, Kupczanki, którego jednak obecnie we Wiedniu nie ma. U Kupczanki zabrano wszystkie papiery, u Kozaryszczuka mniej. *Russkaja Prawda* (wydawana w języku rosyjskim we Wiedniu), jest centralnym organem agitacji „błagotworitielnej" między słowiańskiemi ludami Austro-Węgier.

Jak wiadomo, przeszła Wiktorja, żona następcy tronu greckiego, która jest siostrą cesarza niemieckiego, na prawosławie, urzędową religię, panującą w Grecji. Z tego powodu panowało, jak stwierdza *Kreuz Ztg.* nieporozumienie pomiędzy następczynią tronu greckiego a cesarzem Wilhelmem II. Aby nieporozumieniu temu kres położyć, wysłał cesarz niemiecki osobiście siostrze swej i jej małżonkowi zaproszenie na mający się odbyć niebawem ślub najmłodszej siostry swej, Małgorzaty, z księciem Karolem heskim, tymczasem dotąd odpowiedź co do udziału ich w uroczystościach ślubnych nie nadeszła.

W sprawie projektu wojskowego donosi oficjalny korespondent *Schles. Ztg.*, że jeżeli jest nadzieja, iż przyjdzie w komisji do porozumienia, to nie oznacza to wcale, jakoby rząd zamierzał poczynić pewne ważne ustępstwa w naczelnych żądaniach projektu wojskowego. To, czego rząd się domaga, jest dlań postulatem, od którego odstąpić żadną miara nie może. Rząd liczy wszakże na to, że uda mu się może w komisji przekonać poszczególne stronnictwa o konieczności uchwalenia tych postulatów. W sprawie stanowiska centrum względem projektu wojskowego donoszą świeżo, że nie myśli ono bynajmniej wdawać się w targi z rządem i ewentualnie zgodzić się na projekt wojskowy za zniesienie ustawy antijezuickiej. Centrum samodzielnie i bez ubocznych celów zdecyduje się co do żądań projektu.

Rosyjska rada państwa zwróciła ministrowi skarbu projekt o podatku domowo-czynszowym z powodu, że jest opracowany bardzo niedokładnie.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 23 grudnia. Szef sekcyjny dr. Rittner otrzymał order żelaznej korony drugiej klasy.

Paryż 23. grudnia. Wczoraj odbyło się przed komisją ankietową przesłuchanie Floqueta, który oświadczył z całą stanowczością, że ani pośrednio, ani bezpośrednio nie otrzymał od towarzystwa panamskiego jakichbkolwiek pieniędzy w celach politycznych, ani też nikomu tych pieniędzy nie kazał przyjmować. Nie dostarczało mu też nigdy towarzystwo panamskie tajnych funduszów rządu na cele prasowe.

Po tych zeznaniach nie stawiano już Floquetowi żadnych dalszych pytań, postanowiono jednak zbadać ruch kasowy tajnych funduszów z r. 1888. Nadto zawezwano wielu dziennikarzy, którzy stwierdzili, że Floquet popierał pieniężnie rozmaite dzienniki, a to celem zwalczania bulanżyzmu.

Yves Guyot odrzucił wezwanie do stawienia się przed komisją panamską a w odnośnym liście oświadczył, że wie o tem, iż właściwie w całej sprawie rozchodzi się o to, ażeby w aferę panamską wmięszać prezydenta Carnota. Ale on nie da się użyć za narzędzie do podobnej manipulacji.

Andrieux oświadczył w czasie przesłuchania, że widział u Hertza dokument z nazwiskami 104 deputowanych, między których Arton miał rozdzielić ogólną sumę 1.350.000 franków, co do owych deputowanych jednak nie może przywieźć żadnych dalszych dowodów. Następnie zeznał Andrieux że zna czterech deputowanych, którzy od pewnego domu bankowego otrzymali 80 000 fr. na rachunek towarzystwa panamskiego. Zapytany o nazwiska owych czterech deputowanych, odpowiedział Andrieux: „Powiem przed sędzią śledczym."

Przesłuchiwany następnie dep. Cafarelli zeznał, jakoby od Yves Guyot'a miał się dowiedzieć, iż Carnotowi znane są nazwiska wszystkich deputowanych, skompromitowanych w aferze panamskiej.

Paryż 23 grudnia. Wczoraj odbył się pojedynek między Derouledem a Clemenceau. Wymieniono trzykrotnie kule na odległość 25 metrów — ale bez żadnego rezultatu.

Hamburg 23 grudnia. Wczoraj stwierdzono tu urzędownie 4 wypadki cholery.

Bruksela 23 grudnia. W czasie świąt ma się tu odbyć u ks. Wiktora Napoleona zgromadzenie bonapartystów. Według krążących pogłosek, pretendent do korony przygotowuje manifest, w którym oświadcza gotowość przywrócenia porządku we Francji. Uważają to za bardzo prawdopodobne, że książę nagle pojawi się w Paryżu.

Hawr 23. grudnia. 3000 robotników portowych zastanowiło z dniem wczorajszym pracę.

Nowy Jork 23. grudnia. Przy sposobności strejku w fabrykach cegły Cumberlanda (Wirginja) usiłowano robotników węgierskich, którzy zamiast uczestników strejku podjęli robotę, zgładzić ze świata przy pomocy zatrutej wody do picia. Wielu Węgrów zasłabło.

Wiedeń 23. grudnia. Po zamknięciu giełdy południowej notowano: Kredyty 317 —; laenderbanki 224 30; sztacbany 293 62; lombardy 89 87; tytoniowe 168·—; alpiny 50·80; renta majowa 97·70; węgierska złota renta 113 90.

Wiedeń 23. grudnia. *Wiener Zeitung* ogłasza, że cesarz nadał księciu biskupowi wrocławskiemu drowi Koppowi order żelaznej korony I klasy.

Wiedeń 23. grudnia. Cesarz udzielił sankcji ustawie sejmu czeskiego o organizacji kolei lokalnych w Czechach. Według tej ustawy utworzony zostanie fundusz kolejowy krajowy, w kwocie dziesięciu miljonów, za pomocą pożyczki.

Co do kolei lokalnych galicyjskich zdaje się być rzeczą pewną, że projekt ustawy przyjdzie pod obrady sejmu już na najbliższej sesji.

Paryż 23. grudnia. Po wczorajszym pojedynku wywiązał się spór między Clemenceau a sekundantem strony przeciwnej Dumonteil'em, który niezupełnie według reguł pojedynkowych dawał hasło do strzelania.

Na podstawie zeznań Andrieux'a wzywają pisma tutejsze Floqueta, tudzież ministra sprawiedliwości Bourgeois'a, ażeby się podali do dymisji.

Salomea Teiber
Doktor Jakób Lippel
zaręczeni.
Tarnopol *Sokołów.*

Podziękowanie.

Pozostała wdowa po ś. p. Janie Szukatce, urzędniku Wydziału krajowego, którego zwłoki 20. t. m. na miejsce wiecznego spoczynku przez liczne grono przyjaciół, znajomych, kolegów i przełożonych odprowadzone zostały — składa na tej drodze wszystkim udział biorącym w tym smutnym obrzędzie serdeczne „Bóg zapłać".

Berta z Noltingów Szukatka.

Do dzisiejszego numeru dołącza się Numer na okaz czasopisma ilustrowanego dla dzieci i młodzieży, p. t. „Mały Światek".



Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Na Święta! najpiękniejsze figurki z cukru i czekolady do ubrania drzewek oraz gotową masę migdałową po 70 ct. za ½ kilo i orzechową po 60 ct. za ½ kilo poleca *Henryk Treter*, właściciel parowej fabryki czekolady i cukrów, Lwów, ul. Kopernika l. 3.

Postumenty i podstawki z narzędziami do pieców i kominów w prześlicznych wzorach, po zł. 4, 5, 6, 8, 10 i 12 poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry). 6

Kalosze rosyjskie, znane jako najlepsze, oraz **parasole** wszelkiego gatunku, najtaniej u *Pawła Langnera*, Lwów, ul. Halicka l. 16. 7

Młody subjekt z chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia od 1. stycznia. w handlu towarów bławatnych lub towarów galanteryjnych. Łaskawe zgłoszenia poste restante W. S. Jasło. 1013

W aptece pod „złotym orłem“ w Samborze (rynek) znajdzie umieszczenie **magister farmacji** z kilkoletnią praktyką od 20. grudnia. 1001

Poszukuje się ekspedytorki starszej do samoistnego prowadzenia poczty. Zgłoszenia do urzędu pocztowego Zator. 1017

200 do 300 kóp tyk chmielowych jest z powodu zwinięcia dziesięciomorgowej chmielarni, tanio na sprzedaż. Bliższą wiadomość udziela Zarząd dóbr w Ostrowie, p. Przemyśl.

Woda ateńska z chiną zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia cebulki, odświeża, nadaje połysk miękkość i przyjemny zapach włosom. Woda ateńska z chiną używa się przez nakrapianie lub nacieranie głowy i włosów. Cena 1 zł. Nabyć można jedynie Wałowa l. 15. A., Pokorny, magister farmacji.

Realność nr. 310 w Mościskach jest za 2.500 zł. do sprzedania.

Fortepian do wypożyczenia. Rynek 21 1006

On cherche une Française. S' adresser à Mme Wilson à Kopyczyńce.

Rutynowany koncypient adwokacki, doktor praw z 3-letnią praktyką, poszukuje posadę we Lwowie Adres: Dr. L. L. Lwów, poste restante.

Poszukuje umieszczenie w poważnej familji, wymagam: pokój z osobnem wchodem, wikt, utrzymanie całe. Oferty do tego dziennika. B. 6. 1015

Jan Ważny, Handel delikatesów win, wódek itp., ul. Czarnockiego 2, we Lwowie, poleca na nadchodzące święta: Wszelkie towary w znacznym zapasie najlepszej jakości i niskiej ceny, jako też znaczny zapas win węgierskich, austrjackich, czerwonych i białych i wszelkich innych oryginalnych we flaszkach i beczkach, na miarę, począwszy od ceny za litr 50 ct. i wyżej.

Również oznajmiam Szan. P. T. Publiczności, że w mej restauracji i pokojach gościnnych zaprowadziłem także oprócz innych piw flaszkowych, Piwo Okocimskie eksportowe najlepsze, sprzedaż na miarę i szklanki t. j. 24 ct., przytem oznajmiam, że uskuteczniam wszelkie wysełki handlowe i komisowe na prowincję w pakietach 5-kilowych pocztą, jakoteż przesyłki kolejowe, nie licząc opakowania. 1014

Korespondencja prywatna.

List pod adresem: „Podróż“ wysłaliśmy lecz odpowiedź nie nadeszła, wysłaliśmy drugi, prosimy zatem o podjęcie go i odpowiedź.

Dzięki serdeczne życzenia na wzajem. Lubię długo i pisać i czytać, jeżeliby po temu była sposobność. O wiadomości zapowiedziane bardzo usilnie proszę. Czy nie ma nadziei ujrzenia cię? B. C.

SYNAPIZMY RIGOLLOT

Musztarda w Arkuszach

Środek dogodny, pewny, silnie odprowadzający na zewnątrz

NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU

Dla uniknienia fałszerstw wymagać własnoręczny podpis koloru czerwonego na każdem pudełku i na arkuszach.

Znajduje się we wszystkich aptekach.

SKŁAD GŁÓWNY: w Paryżu, 24, Avenue Victoria.

J. Rigollot

Na święta!

po zniżonych cenach

Barchany,

flanele, chustki włóczkowe i wełniane, jako też odpisowe sztuczki na suknie damskie

poleca

MAGAZYN

M. Bałłabana

Następca

MIKOŁAJ LUDWIG

Lwów, Plac Marjacki l. 8.

(„Impressa“). 2336 1—3

Niniejszem poświadczam, iż Pan **August Schumann**, fabrykant machin we Lwowie, ulica Na Błonie l. 8, przerobił gorzelnię na folwarku Adamy w Dobrach

Jego Ekscelencji

Kazimierza Hrabiego Badeniego

na parową gorzelnię; mianowicie dostarczył machinę parową o sile 6 koni, zaciernię z chłodnikiem, pompę, gniotownik, płuczkę, elewatora do ciągnienia kartofli etc., i tak urządził, że przy **ciśnieniu 3 atmosfer** można wszystko w ruch puścić. Całodzienny odpęd odbywa się w 10 godzinach przy usłudze 5-ciu parobków.

Powyższe urządzenie wykonał Pan Schumann sumiennie, na oznaczony czas i za mierną cenę.

Dane w Busku, dnia 5. Grudnia 1892.

Michał Tokarzewski

2310 1—18 rządca.

Zakład fotograficzny

I. HERMANN

Lwów, ul. Jagiellońska l. 15.

Majątek

w doskonałej podolskiej glebie. w powiecie złoczowskim, z domem mieszkalnym, budynkami gospodarczemi, sadem, młynem wodnym, karczmami, łąkami i lasem, jest zaraz do sprzedania.

Roli (czarnoziemu podolskiego) 241 morgów, ogrodu i sadu 7 morgów, łąk dwukośnych 61 morgów, pastwisk 1 m., pod budynkami 1 m., lasu 288 morgów, (w tym debiny zaraz do wycięcia 2 800 sztuk dębów). **Razem obszaru 601 morgów.** Suche dochody z młyna i karczmy 600 zł. rocznie. — Długów hipotecznych nie ma. 2347 1—5

Zgłoszenia należy przesyłać: **J. P. poste restante Rymanów**

Główny skład nafty ul. Sobieskiego l. 1.

R. DITMAR

we Lwowie, plac Marjacki l. 9.

otworzył dla wygody swoich p. t. odbiorców

Filję składu nafty

ul. Trybunalska l. 10 pod „3 koronami“.

i sprzedaje tamże tak, jak w głównym składzie:

1 litr nafty salonowej podwójnie rafin. 21 ct.

„ gospodarskiej „ 19 „

„ bezpieczeństwa R. Ditmara 30 „

przy jednorazowym odbiorze lub przedpłacie 10 litrów — 2 centy na litrze — przy odbiorze w beczkach (około 140 kilo) stosowny rabat.

Opust

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów poczawszy.

Telefon 226 2355 1—?

Na żądanie Szan. publiczności zaprowadziłem sprzedaż asygnat na naftę, za okazaniem których wydawaną będzie nafta w składach moich: ul. Sobieskiego i Trybunalska.

Najprzedniejsza oliwa do lamp „Moderateur“.

Filja składu nafty ul. Trybunalska 10.

Rok założenia 1855.

TADEUSZ MIŁASZEWSKI



ZEGARMISTRZ we Lwowie, ulica Akademicka liczba 3.

Każda sprzedaż i naprawa pod gwarancją.

Koszule,

Kołnierze, Manszety, Krawatki

2340 poleca najtaniej 1—5

Antoni Gudiens

Lwów, plac Marjacki liczba 8.

SKŁAD

Płócien, Szifonów Perkali Barchanów, Bielizny stołowej, Chustek do nosa, Pończoch, Skarpetek, Kołder i Materaców.

Leopold Lityński

magister farmacji

Lwów, 2. Kopernika 2.

Kto cierpi na zęby niech używa

DENTYNĘ

a wnet zapomni, że podobnego doświadczał cierpienia.

Cena flaszeczki wraz z przepisem użycia 80 ct. w. a.

2124 1—?

Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą.

Leopold Lityński, magister farmacji

Lwów, 2. Kopernika 2.

SANTAL DE MIDY

Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta, jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu* i *kubeba*. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nieudzielając nie przyjemnej woni urynie.

Skład w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera. 515

HERBATĘ Familijną

½ kilo 1·80 i 2 zł.

Znakomite **WYSIEWKI** z herbat

½ kilo 1·40 i zł. 1·70

poleca HANDEL

Alberta Szkowrona

Lwów, plac Marjacki l. 7.

SERY

wyrobu

Lipnickiego.

Ementhaler a 65 centów kilo

Limburger a 48 „ „

rozseła za pobraniem handel korzenny

J. Rejmańskiego

w Mościskach. 2306 1—2

„OLGA“

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

we Wiedniu VIII. Alserstrasse 27,

przyjmuje **powiększenia** do **naturalnej wielkości z każdej, nawet starej, lichej fotografji. Za najdokładniejsze podobieństwo** gwarantuję.

Ceny przystępne.

L. 64.410/92 III. 2382 1—1

Obwieszczenie.

Gmina król. stoł. miasta Lwowa potrzebuje do celów wyżywienia koni, jej własnością będących, w czasie od 1. stycznia do końca grudnia 1893 (dziewięćdziesiątego trzeciego) roku

około 1310 cetnar. metr. owsa,

„ 1544 „ „ siana,

„ 533 „ „ słomy.

Magistrat wzywa niniejszem wszystkich mających chęć podjęcia się dostawy któregokolwiek lub wszystkich tych artykułów, ażeby najpóźniej do godziny 11-tej przed południem w piątek 30. grudnia 1892 r. wnieśli do Departamentu III. Magistratu swe pisemne należycie ostemplowane oferty, zaopatrzone kwitem kasy miejskiej na złożone tamże wadjum w kwocie 1000 zł. a. w.

Bliższe warunki przejrzane być mogą w III. Departamencie Magistratu w godzinach urzędowych.

Magistrat król. stoł. miasta

we Lwowie, dnia 16. grudnia 1892.

Wyroby z drzewa

do malowania

Stoliki, talerze, wachlarze, albumy, pugilaresy, kasetki, ramki, tacki i tysiąc innych prześlicznych przedmiotów

z drzewa do malowania,

jako też

Farby artystyczne i pędzle

poleca 2123 1—10

skład farb i materjałów aptecznych

Leopolda Lityńskiego

we Lwowie, 2 Kopernika 2.

Orjentalne słodycze!

Chleb sułtański, turecki miód sutschuk po 45 ct. za kilo; cukierki, czekoladki i kakao i t. p. dostarcza po najniższych cenach fabrycznych tylko dla pp. kupców.

M. Schlesser, Kołomyja.

Cenniki i próbki na żądanie.

Majątki ziemskie

mniejsze i większe w różnych stronach **Galicji i na Bukowinie** poleca do kupna i sprzedaży i dzierżawy.

J. Topolnicki

Agencja handlowo - przemysłowa

we Lwowie, ul. Pańska l. 13.

Poszukuje się znaczniejsze

2185 **drzewostany.** 1—1

Najpraktyczniejsze podarki!

Nowości na Boże drzewko i Nowy Rok

Srebrne zegarki i srebrne tula, złote, stalowe w różnych fasonach, najtaniej

poleca

Józef Komorowski

zegarmistrz

Lwów, ul. Akademicka l. 6.

(„Impressa“). 2297 1—1

Księgarnia,

Skład i wypożyczalnia nut muzycznych

oraz

Ekspedycja pism perjodycznych

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

przyjmuje 2234 1—4

Prenumeratę

na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne.

Katalog czasopism rozsyła się na żądanie franco i gratis.

Na Gwiazdkę poleca powyższa księgarnia wielki wybór książek ozdobnie oprawnych w językach polskim, niemieckim i francuskim.

DZIŚ

w sobotę zamknięcie sprzedaży

na wystawie wschodnich

Haftów sztucznych i parawanów

i innych przedmiotów sztuki z brązu i porcelany

w Hotelu Żorża nr. 24

Do nabycia są jeszcze: Bogato haftowane małe i wielkie ścienne makaty, kapy na stoły i chodniki, „Millieus“, kwadraty na poduszki i do dokoracyj, parawany, ekrany i t. p.

Wszystkie te hafty sztuczne będą dziś, jako w ostatni dzień

ze znacznym opustem

sprzedane. W zapasie jeszcze będące artystyczne

Brązy, wazy porcelanowe itd.

dla uniknięcia olbrzymiego trudu i kosztów transportu powrotnego

za każdą cenę

będą sprzedane. 2314 1—1

Zamknięcie dziś o 5-tej.

Łyżwy

tylko w gatunku Ia.

(pod gwarancją)

„Halifax“ doskonałe para 1·80. „Halifax“ z stalowemi nożami para 2·50. „Halifax“ z szerokiemi nożami para 3. „Halifax“ niklowane stalowe para 5. „Halifax“ niklowane z szerokiemi nożami para 6·50. „Halifax“ damskie nie niklowane para 2. „Halifax“ damskie niklowane para 3·50. „Helwetia“ albo „Merkur“ para 3·50. „Jackson Haines“ stalowe polerowane para 5. „Jackson Haines“ stalowe niklowane para 6·50. Łyżwy żelazne z rzemykami para 1. Paski do Halifax para ct. 30. **Największy skład i ekspedycja na prowincję** u firmy: **PIOTR CHRZĄSTOWSKI,** handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1. (naprzeciw Katedry). Cenniki illustrowane do dyspozycji. Dla pp. studentów, członków Towarzystw gimnast. „Sokół“ i Klubów łyżwiarskich ceny znacznie zniżone.

L. Lusch'a Plaster dla turystów!

Pewnie i szybko działający środek przeciw **nagniotkom, odciskom,** t. z. twardej skórze na podeszwie i pięcie, przeciw **brodawkom** ...

Skład we Lwowie: ... w **Czortkowie** ... **w Stryju:** K. Jahr. ...

L. Schwenka ...

plaster ten jedynie tylko w jednej wielkości po 60 ct.

... **fałszywych należy zwracać napowrót.**

Handel założony w roku 1789.

HERBATĘ

chińsko-rosyjską

w najlepszych gatunkach

2157 1—? poleca

FRYDERYK SCHUBUTH

Lwów, Rynek 45.

KOKS! KOKS! KOKS!

najlepszy, najtańszy i najczystszy materjał opałowy do kuchen i pieców

polecamy na porę zimową.

Każdą ilość dostarczamy do mieszkań za 50 kilgr. 55 ct. w. a.

Na prowincję wysełamy wagon koksu = 10.000 klgr. po cenie 90 zł. loco dworzec Lwów.

Podejmujemy się przerobienia własnym kosztem pieców kaflowych, tudzież kuchen do opalania koksem.

Posiadamy także na składzie piece żelazne wyłożone materjałem ogniotrwałym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne; takowe można oglądnąć każdego czasu.

Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskutecznione

2125 1—? **Zarząd zakładu gazowego we Lwowie.**

APTEKA

Piotra Mikolascha

we Lwowie

poleca:

1535 1—?

Olej rybi z mirtusa prawdziwy, norweski. Cena butelki 80 centów

Olejek lotny, ze szpilek sosny pinus silvestris, do odświeżania powietrza w mieszkaniach. Cena 30 centów.

Desinfector, środek ochronny przeciw katarom, niszczący zarazem zarodki chorób zaraźliwych. Cena 30 centów.

Wodę salicylową do ust i **Proszek salicylowy** do zębów, środki zapobiegające psuciu się zębów, i utrzymujące dziąsła i zęby, w stanie zdrowym.

Mentynę, znakomity środek do płukania ust. Cena 80 centów.

Tincturę ziołową Dra Roznera, usuwającą ból i zapobiegającą psuciu się zębów. Cena 50 centów.

Proszek salicylowy, przeciw poceniu się nóg. Cena 50 centów.

Essencję toplanowo chinową Dra Fazzego. Wzmacnia korzenie włosów, usuwa łupież, i przyspiesza porost. Cena 1 zł.

Pomadę alcaloide, utrzymującą porost włosów, i nadającą tymże naturalny kolor i połysk. Cena 60 centów.

Wódkę francuzką z solą lub bez soli, przeciw różnorodnem cierpieniom w nerwobolach, fluksjach, reumatyzmach i t. p.

Wodę kolońską o połowę tańszą, jak wyroby Farinów, a równie dobrą.

Richterowskie zabawki: Męczydusza, Krzyżyk, Zadania łukowe, Łamigłówka, Pitagoras itd. podają teraz więcej rozrywki, jak przedtem, ponieważ **nowe zeszyty** zawierają także zadania dla **dwu zabawek** odrazu. *Prawdziwe tylko z marką* **kotwicą**. Cena 35 ct. za sztukę.

Wiele tysięcy rodziców wyraziło się z wszelkiem uznaniem o *wysokiem wychowawczem* znaczeniu *sławnych Richterowskich*

kotwicznych skrzynek budowlanych

nie masz lepszej i bardziej zajmującej zabawki dla dzieci i dorosłych! One są **najlepszym** z powodu trwałości

najtańszym podarkiem na Gwiazdkę

dla małych i wielkich dzieci. Bliższe szczegóły o skrzynkach budowlanych i powyżej wymienionych zabawkach dla ćwiczenia cierpliwości. można znaleść w **nowym cenniku,** zawierającym **wspaniałe budowle.** Cennik ten powinniby sobie jak najprędzej sprowadzić wszyscy rodzice, ażeby mogli zawczasu dla swych dzieci wybrać *rzeczywiście doskonały* podarek. — Wszystkie budowlane skrzynki **bez** fabrycznej marki **kotwicy,** są to zwyczajne, a jako dopełnienia zupełnie *bezwartościowe naśladownictwa*; należy więc żądać i przyjmować

jedynie kotwiczne skrzynki budowlane Richtera,

które, jak dawniej, tak i teraz pozostają na niedoścignionej wyżynie; dostać ich można we **wszystkich lepszych handlach zabawkami** po cenie od 35 ct. do 5 zł. i wyżej. 2211 1—1

F. Ad. Richter & Cie.,

pierwsza austr.-węg. c. i k. uprzywil. fabryka skrzynek budowlanych,

Wiedeń, I. Ul. Nibelungen 4,

Rudolfstadt, Olten, Rotterdam, Londyn E. C., New-York.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kattnera.